

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną, dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 50 h. } 2-krót. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłka 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym piśmem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego.

Nasze społeczeństwo nauczyło się patrzeć sceptycznie na wszelkie nowe próby pracy zbiorowej, w jakimkolwiek kierunku. Jest to nastrój, wywołany licznymi rozczarowaniami, widokiem wegetacji niejednego szumnie zapowiadanego towarzystwa, wreszcie poczuciem częściowego zaniku zmysłu asocjacji, który istotnie obciąża poczet wad naszego społeczeństwa.

Najwięcej niepowodzeń w dziedzinie asocjacji doznaliśmy na polu ekonomicznym — ignorancja znacznej części choćby inteligentnej publiczności w sprawach gospodarczych, środowisko i wychowanie, niezdolne wykręcać iskry zmysłu ekonomicznego, wszystko to sprawia, że niewiara we własne siły, o ile chodzi o pracę zbiorową, na polu ekonomicznym największe przybiera rozmiary.

Tymczasem jednak życie gospodarcze kraju przecież idzie swą drogą naprzód. Doznaje w pędzie poważnych przeszkód, nie tylko z zewnętrznych warunków rosnących lecz także w wysokim stopniu z braku kwalifikacji gospodarczej i pesymizmu społeczeństwa, mimo to w ciężkim poroście wytwarza nowe przedsiębiorstwa przemysłowe, podnosi poziom istniejących gospodarstw, prowadzi do coraz wyższych form pracy ekonomicznej.

Jeśli w takim nastroju społeczeństwa, jaki wyżej skreśliśmy — a jest on udziałem nie tylko szerokich warstw biurokratyzowanej przeważnie inteligencji, lecz także w znacznej części znanych pracowników na polu ekonomicznym — mógł u nas powstać „Związek przemysłu fabrycznego”, to znajduje się w tem pocieszający dowód, że pęd życia gospodarczego jest przecież silniejszy od zapór, że odpowiadając dawno odczuwanej potrzebie, przecież z czasem wyzłabia korzyść dla takiej pracy zbiorowej, która już swymi realnymi celami, naturą swej organizacji, swym oparciem o warstwę silniejszych ekonomicznie jednostek, sama broni się przeciw zarzutom utopii i pesymistycznym horoskopom.

Mamy w kraju kilkaset fabryk. Gdy z wielkim hałasem powstające przedsiębiorstwa kooperacyjne nieraz również z trzaskiem padały w proch, przeważnie nie dla braku warunków bytu i rozwoju w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz dla wewnętrznej słabości samej kooperacji, dla błędów w założeniu i dla nieudolności lub niesumienności w prowadzeniu, gdy upadek tych przedsiębiorstw, tych

„Perkunów”, „Unionów”, „Zdrowia” itp., o którym cały świat wiedział, pogłębiał przekonanie szerokich warstw, iż na polu przemysłem nic u nas poważnego zdziałać nie można — w cichości, prawie w ukryciu pracują setki przedsiębiorstw fabrycznych głównie średniego typu, walcząc z tysiącami trudnościami, ale z reguły idąc, choć zwolna, ku lepszemu. A liczba ich wciąż się mnoży. O tem nikt nie wie, nikt nie myśli, bo proces ten przeważnie odbywa się w cieniu, poza obrębem światła opinii publicznej. Sami przemysłowcy zbyt są zaabsorbowani ciężką walką codzienną, aby mózgi myśleć o nadaniu swej egzystencji i swej pracy rozgłosu — a nie było dotąd organu, któryby za szczególne postawił sobie zadanie informować publiczność o stanie i rozwoju naszego przemysłu fabrycznego, oraz mógł je należycie spełniać.

Walka o byt, o lepsze jego warunki — naszych przedsiębiorstw fabrycznych — szła dotąd zupełnie luzem, podczas gdy w społeczeństwach zachodnich zdawna przemysł, choć silniejszy, wyrozumiał, że jest wiele dziedzin, na których wspólna jakaś instytucja obrony i pomocy każdemu z przemysłowców przynieść może ogromne ułatwienia w pracy. Zrozumienie to wynikało z jednej strony z uznania potęgi zbiorowej, ze świadomości, że społeczeństwo czy władze bez porównania więcej liczyć się będą z krokami przedsięwziętymi przez reprezentację kilkuset fabryk choćby w interesie jednej tylko fabryki, niż z zabiegami samego właściciela tej ostatniej. Powtóre — tam, na zachodzie, zdawna silnie odczuwano potrzebę specjalizacji i racjonalnego podziału pracy. Poszczególne fabrykanty tej lub owej gałęzi, raz na lat parę zdarzyć się może wypadek tej lub owej treści, w którym on sam dla braku rutyny nie umie sobie poradzić, lub przynajmniej straci na to wiele czasu, wiele sił, wiele pieniędzy. Co innego — organ zbiorowy, którego zadaniem specjalnym jest ochrona przedsiębiorstw fabrycznych i pomoc dla nich w podobnych wypadkach; organ taki, mając do czynienia z wieloma przedsiębiorstwami, nabędzie większej w tym względzie rutyny i łatwiej, szybciej, taniej, przygotuje dla członka swego ten materiał informacyjny, ten memoriał np. taryfowy, ten plan sfinansowania jakichś inwestycji w przedsiębiorstwie, niż może to uczynić sam członek.

Organ interwencji zbiorowej u władz na rzecz każdego z członków w konkretnych sprawach, źródło fachowe informacji, porady i pomocy „koncepto-

wej” we wszelkich sprawach administracyjnych, skarbowych, taryfowych, cłowych, kredytowych, komercyjnych i t. d., to dwa najpraktyczniejsze działy programu związków fabrycznych w krajach zachodnich, takich, jak n. p. „Bund der österr. Industriellen” w Wiedniu. Działy te na pierwszy punkt programu swego stawia także nowo utworzony „Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego”. Zasadą zbiorowej interwencji czynnej na rzecz konkretnych interesów poszczególnych członków i przeprowadzaniem jej konsekwentnem różnią się związki fabrykantów korzystnie od wielu innych reprezentacji zawodowych, które ograniczają się często do zastępowania na zewnątrz interesów ogólnych, obchodzących całą warstwę czy klasę. Oczywiście i to należy do programu zarówno obcych Związków tej kategorii jak i naszego „Centralnego Związku przemysłu fabrycznego”. Oczywiście w ogólnych kwestiach handlowo-politycznych, w kwestiach polityki przemysłowej, taryfowej i t. p., w sprawie nowych ustaw i rozporządzeń, Związek nasz podnosić będzie także głos zbiorowy, udzielać nim o wrota parlamentu, Sejmu i ministerstw, dawać wyraz swym zapatrywaniom i postulatami w danej sprawie na publicznych zebraniach, w prasie, w osobnych broszurach i dziełach.

Atoli jest rzeczą, doświadczeniem stwierdzoną, że bez porównania więcej liczą się z taką organizacją, która każdej chwili za każdego ze swych członków choćby w drobiazgach idzie w ogień i umie wywalczyć dla nich konkretne codzienne korzyści, niż z instytucją, ograniczającą się do pracy na rzecz interesów ogólnych, która nie może wydawać tak namacalnych, tak szybkich rezultatów, jak pierwsza. Zresztą, do niejednej kombinacji stosunków handlowo-politycznych, do niejednego cła, do niejednej ogólnej taryfy kolejowej przemysł się dostosuje — nie dostosuje się natomiast poszczególny fabrykant do szykan, które mu robi ta lub owa władza, nie obejdzie się bez jakiegś szczególnego refakey taryfowej czy dostawy. To są rzeczy mu bliższe i najbardziej piekące — naodwrot kwestya np. traktatów handlowych wielu z drobniejszych, mniej mogących i chcących patrzeć w dalszą przyszłość, wydaje się czemś acz ważnem, jednak bardziej mglistem, nieuchwytnem i odległym w swych skutkach, czy dodatnich, czy ujemnych. Ci ludzie często mają w tem rację; im nieraz naprawdę potrzebniejsza jest pomoc doraźna, niż jakaś szeroka, na dalszą

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

Wieczór włókł się wolno, ociężale, sennie, a w niej rosła i wzmagala się nieustępliwa chęć wybieżenia za dom... do brogu... Ale nie mogła się zdecydować, bała się, że spostrzeżę... bała się grzechu... powstrzymała się całą mocą i dygotała z męki, skowyczała w niej dusza jak ten pies na łańcuchu, rwało się serce... nie, nie mogła, nie mogła... a on może już tam stoi... czeka... wpatruje... może koło chałupy błdzi... może gdzie w sadzie przycajony w okna zagląda i patrzy teraz na nią... i prosi... struchleje z żałości, że nie wyszła... Poleci chyba, nie wytrzyma dłużej... ino na tę minutkę, na to jedno słowo, aby mu rzec: „Idź, nie wyjdę, grzech...” Już się za zapaską oglądała, już szła ku drzwiom... szła... ale cosik jakby ją ułapiło za kark i przytrzymało na miejscu... bała się... Jagustynki oczy chodziły za nią, w ślad, jak te psy tropiące. Nastka też dziwnie spoglądała... stary również... Wiedzą co?... miarkują?... Nie, nie wyjdę dzisiaj, nie...

Zmogła się wreszcie, ale czuła się tak zmordowaną, że ani wiedziała co się dzieje dokoła; przecnęła dopiero, gdy Łapa zaczął szeleścić przed domem. W izbie było prawie pusto, jedna Jagustynka drzemała pod kominem, a stary patrzył w okno, bo pies szczekał coraz zajadlej.

„Pewnie Antek, nie doczekał się i...” — porwała się zestraszona.

Ale to stary Kłab stanął we drzwiach, a za nim wchodzili wolno, otrępując się i objając o próg buty ze śniegu: Wincirek kulawy, Grzela, Michał

Caban, Franek Bylica, brat Hanczynego ojca, Walenty z krzywą głową i Józek Wachnik.

Dziwował się tej procesji Boryna, ale juści, że pary z gęby nie puścił, na pozdrowienia odpowiadał, rękę podawał, siedzieć zapraszał, ławki podsuwał i tabakę częstował.

Usadzili się rzędem, tabakę ochotnie zażywali, ten kichnął, ów nos obcierał, tamten zaś oczy, bo tabaka była krzepka, jenszy rozglądał się po izbie, którego znów to jakieś słowo rzucił, drugi zaś poważnie i z namysłem odrzekł, tamten o śniegach prawil, kto z turbacjami wyjeżdżał, kto ino wzdychał a kiwaniem przytywardzał, a wszystkie razem mądre dyskursy wiedli i zwolna prowadzili do tego, z czem przyszli.

Boryna się kręcił na ławie, w oczy im patrzył, za języki pociągał i z różnych stron zabiegał.

Nie dali się jednak wywieść; siedzieli w rząd, siwi wszyscy, wyschli, wygolieni, równiaki latami, czerstwi jeszcze, choć już starością i pracą przygięci do ziemi, niby te glazy polne, omszali, surowi, kwardzi, nieprzystępni a mądrali, to się strzegeli wymówić przed czasem, i kołowali po miedzach sprawy, jako te zmyślne psy owczarskie, kiedy chcą owce zagnać we wrota.

Aż w końcu Kłab odchrząknął, splunął i rzekł uroczyście:

— Co tu marudzić i zwlekać? przyślim się dowiedzieć: czy trzymacie z nami?...

— Bez was stanowić nie możemy...

— Boć pierwszym we wsi jesteście.

— A rozumu też wam Pan Jezus nie poskapił.

— I choć przez urzędu, a gromadzie przewo-
dzicie...

— Kuźden się na was ogląda.

— Ile, że o wszystkich krzywdy chodzi.

Powiedział każdy swoje a przypochlebnie, że Boryna poczerwieniał, ręce rozłożył i zawołał:

— Ludzie kochane, kiej nie miarkuję, z czem przychodzicie?

— A wedle naszego lasu: mają go rąbać po Trzech Królach!

— Przecież już na tartaku rzną jakieś drzewo.

— Rzną żydoskie z Rudki; nie wiecie to?

— Nie wiedziałem; czasu nie mam chodzić pomiędzy ludźmi i przepytawać...

— A samiście najpierwsi pomstowali na dzie-
dzica...

— Bom myślał, że nasze poręby sprzedał...

— A czyż to sprzedał? czyż? — zakrzyczał Caban.

— Juści, że na przykupnem.

— Sprzedał i na przykupnem, ale i sprzedał na Wilczych Dołach i ma ciąć.

— Bez naszego pozwolenstwa ciąć nie będzie.

— Juści! drzewo już wycechowali, las rozmie-
rzyli i po Trzech Królach rąbać zaczęli.

— Kiedy tak, trzeba jechać ze skargą do ko-
misarza — rzekł Boryna po namysle.

— Od zasiewów do żniw nie kuźden będzie żyw! — mruknął Caban.

— A jak kto na śmierć chory, na nic mu i do-
chory! — dodał Walenty z krzywą głową.

— Skarga tyle sprawi, że nim urząd zjedzie
i zabroni, to już i pniaków nie ostanie po naszym
lesie. A jak to było w Dębicy? baczycie?

— Z dworem, to jak z wilkiem: niech ino je-
dną owcę spróbuje, wnet całe stado wybiere.

— Nie trza dać, by się znarowił!

— Rzekliście mądre słowo Macieju; jutro, po
kościół, mają się gospodarze zebrać u mnie, aby
cosik postanowiła gromada, tośwa przyszli waju za-
prosić na naradę.

C. d. n.

metę obliczona akcja ogólna. Dlatego wysunięcie zasady porady, pomocy i interwencji *in concreto* na czoło programu działalności związków fabrycznych, a więc i naszego „związku“, należy uważać za bardzo praktyczne, a przytem za środek, którym można wielu członków, zwłaszcza średniego i mniejszego typu, przyciągnąć i przy „związku“ utrzymać.

We wszystkich powyższych kierunkach zadania i technika działalności naszego związku fabrycznego będą zgadzały się z wzorem takim, jakiego dostarcza np. zacytowany już raz „Bund der österr. Industriellen“. Zająd jednak inne znaczne różnice między pracą naszą a działalnością obcych związków. Pomijamy tu szczególne trudności naszego terenu, który w wielu względach uważać trzeba za dziewiczy. Chodzi — prócz tej różnicy ilościowej w pracy na naszą niekorzyść — także o różnice jakościowe. Tam, na zachodzie zbędne jest — przy wyższym poziomie ekonomiczno-intelektualnym publiczności i samych przedsiębiorców — takie ciągłe i obfite informowanie z jednej strony społeczeństwa za pośrednictwem prasy, z drugiej strony samych członków związku — o wszystkim, co w sferze przemysłowej ma znaczenie. Tam zbędne jest wdrażanie wielkich akcji o większe uwzględnienie produkcji krajowej przy dostawach dla państwa. Tam przeważnie zbędne jest oddziaływanie na publiczność drogą agitacji i reklamy na wielką skalę w tym kierunku, aby przenosiła wyroby krajowe nad obce. Tam wreszcie związki fabrykantów nie przewidują w statutach inicjatywy zakładania nowych przedsiębiorstw fabrycznych i przekształcanie istniejących — co w naszym „związku“ na dalszym wprawdzie stoi planie, gdyż w pierwszym rzędzie chodzi o utrwalenie podstaw tego, co już istnieje, w naszych jednak szczególnych warunkach ekonomicznych nie da się zupełnie pominąć.

Stąd dla nowego związku fabrycznego, który w najlepszym razie będzie liczył kilkuset członków — podczas gdy taki „Bund der österr. Industriellen“ liczy ich 2000 — wyrasta praca o wiele cięższa, niż ją znają związki obce. Stąd też u nas w takiej robocie o wiele więcej jeszcze niż tam, powodzenie zależy od jaknajliczniejszego udziału fabrykantów, od obfitego i regularnego napływania wkładek, od poparcia całego społeczeństwa i wszystkich jego instytucji wreszcie od jakości ludzi, którzy się do pracy wzięli i nią kierują.

Należyta tedy organizacja biura „Związku“ (które od 1 września już funkcjonuje) jest u nas rzeczą ważniejszą, niż gdzieindziej. Fakt, że w wydziale Związku reprezentowane są najpoważniejsze krajowe firmy przemysłowe z różnych gałęzi, że zorganizowanie i prowadzenie biura powierzono osobistości, dającej w tej mierze bardzo poważne gwarancje, pozwala żywić nadzieję, iż „Związek“ przyniesie członkom swym zarazem krajowemu przemysłowi, jako całości, znaczne realne korzyści ekonomiczne, a równocześnie będzie tym ośrodkiem, koło którego jednostki, pracujące na danym polu skupią się społecznie i politycznie, wytwarzając nieznaną u nas dotąd a dla równowagi i ogólnej siły tak potrzebną silną klasę wielkich przemysłowców.

Utarczka przednich straży.

Wiedeń, 14 września.

(A.) Organ tak zwanych „panów krakowskich“ nie po raz pierwszy zaatakował posła Nientowskiego i Walewskiego za ich stosunek do dróg żelaznych zbarskiej i podhajeckiej.

Pierwszy atak przypada na jesień 1901 roku; drugi obecnie. Pomiędzy obu atakami istnieje ścisła łączność. Ale nie szukajcie owej łączności w tej właśnie sprawie, którą organ krakowski wysuwa na wierzch. Nie w stosunku obu posłów do wyżej wspomnianych kolei leży przyczyna, że ich zaatakowano. Przyczyną właściwą trzeba szukać w poglądach politycznych obu posłów.

Dr. Nientowski i dr. Walewski należą do tej grupy, która w Kole polskim wiedeńskiej Rady państwa nosi miano autonomistów. Ta ich przynależność do autonomistów tworzy klucz do rozwiązania zagadki, jakim jest źródło i jakim jest cel ataków.

Na jesieni 1901 roku autonomiści w Kole polskim zaczęli się sprzeciwiać coraz to energiczniej pędzeniu reprezentacji narodowej polskiej na szlaki polityki rządowej. Jeszcze wprawdzie nie uświadomili sobie należyście szkodliwości systemu dr. Koerbera dla naszych interesów politycznych, ale już pod owe czasy czuli instynktownie, że Koło polskie nie ma obowiązku głosować za wszystkim, czego rząd wymaga.

Oponowali przeciwko głosowaniu za takimi przedłożeniami rządowymi, z których przyjęcia możnaby wnioskować, iż Koło polskie żywi zaufanie do dr. Koerbera, do jego osoby i do jego polityki.

Opozycja autonomistów mieszała rachuby prezesa Jaworskiego i posłów t. zw. krakowskich, idących z nim ręką w rękę zawsze, ile razy była na

porządku dziennym kwestya bezwzględnej poparcia obecnego rządu. Dlatego też owi zwolennicy bezwzględni dr. Koerbera rozpoczęli cichą, podziemną, lecz bezwzględną walkę przeciwko autonomistom. Nie tutaj miejsce do opisywania intryg, jakich użyto, i napiętnowania intrygantów, którymi się posługiwano. Wystarczy, gdy wspomnę, że zaatakowanie posłów Nientowskiego i Walewskiego — których działalności zresztą i ja nie pochwalam — było nie świętobliwym oburzeniem przeciwko korupcyi parlamentarnej, lecz jednym z manewrów do nękania autonomistów, do obrzydzenia im opozycyi przeciwko dr. Koerberowi...

Teraz za parę tygodni przed zwołaniem Rady państwa i na kilkanaście dni przed zebraniem się Sejmu, znowu zaatakowano obu posłów, znowu w tych samych celach. Mowa tarnopolska posła Garapicha i sejmik relacyjny tamtejszy podzielały niby bomba na dr. Koerbera i zwolenników rządu, każdego rządu w Kole polskim. Spostrzeżono się w owych sferach, że energiczna opozycja autonomistów musi położyć kres taktyce prezesa Jaworskiego, a tem samem usunąć grunt z pod nóg dr. Koerbera. Za każdą cenę przeto postanowiono ratować obecny system. A że na frazes o ratowaniu parlamentaryzmu nikt się już dzisiaj nie złapie, przeto nawrócono do metody z 1901 roku, do metody intryg i kno- wań, mających autonomistom obrzydzić ich opozycję, która w tym wypadku jest jasnym i rozumnym osądzeniem następstw smutnych maskowanego absolutyzmu, jest konsekwentnym, jak dotychczas i energicznym pretekstem przeciw popieraniu tegoż absolutyzmu i jego filaru.

Owe intrygi i knowania tworzą dopiero wstęp do głównej batalii. Jest to utarczka przednich straży. Zwolennicy obecnego rządu i następnych, jakie po nim przyjdą, pragną utrzymać jeszcze przez czas pewien na czele Koła ekscelencję Jaworskiego. Dr. Koerber usunięcie owej ekscelencji poczytałby za cios, wyraźnie w jego osobę wymierzony. W owej sprawie autonomiści są języczkiem u wagi. Ich przejście wyrażne do obozu, który mówi, że ekscelencja Jaworski już zasłużył na spoczynek — takie ich przejście obaliłoby w 24 godzin prezesurę ekscelencji, a naczelnikowi rządu nasunęłoby także grobowe myśli. Dlatego też nęka się teraz i obrabia autonomistów, aby wypłoszyć z ich serc chęć oporu. Pp. Nientowski i Walewski odgrywają tutaj tylko taką rolę, jaką mieli towarzysze książątek w wiekach średnich. Garbowano im skórę, gdy paniąta królewskie nie chciały się uczyć.

Rusini wobec Sejmu.

Galicya otrzymała autonomię nie przy współudziale, ale wbrew woli Rusinów.

Pierwszemu Sejmowi ery konstytucyjnej, który obradował w 1861 r. towarzyszyła agitacja popów ruskich którzy rozpowszechniali wśród ludu pogłoski, że Sejm zaprowadzi napowrót pańszczyznę. Marszałek krajowy i wielu posłów uważało wówczas za niezbędne w swych przemówieniach wykazywać bezzasadność, fałsz tych pogłosek. Przy walce o rozszerzenie samorządu kraju o zdobycie dla niego prawa podstawowych warunków rozwoju mieliśmy jako kulę u nogi Rusinów.

W Sejmie też za całe lat czterdzieści kilka jego istnienia względem wszelkich reform, zmierzających do podniesienia kulturalnego i ekonomicznego kraju zachowywali się Rusini wrogo, czy to była sprawa utworzenia biura statystycznego, czy sprawa uprzemysłowienia kraju lub zapewnienia bytu jego kredytowym instytucjom.

Nie pozytywna robota podźwignięcia gospodarczego chłopów ruskich, tej ogromnej części społeczeństwa ruskiego, ale obawa, aby coś nie wyszło na korzyść Polakom, charakteryzowała działalność posłów ruskich, to wnoszących oczy ku Rosji, to wysługujących się centralistom wiedeńskim, to zaznaczających, że są cesarskimi, ultra cesarskimi. Wierni swemu stanowisku, posłowie ruscy jak wiadomo, energicznie protestowali przeciw włościom rentowym i urządzili wówczas operetkowe wychodzenie z Sejmu.

Politycy ruscy rozwinęli intrygi w Wiedniu o niezatwierdzenie włości rentowych i agitację w kraju wśród chłopów ruskich, strasząc ich, że włości rentowe to dla nich zguba. Byli to synowie tych, których ojcowie wśród tegoż samego ludu przed czterdziestu paru laty szerzyli wieści, że Sejm — to powiat pańszczyzny.

Znany moskalofil poseł Korol w 1902 r. wniósł do komisji agrarnej Sejmu petycję moskalofilskiego towarzystwa „Ruskiej Rady“ przeciw włościom rentowym.

P. Bohaczewski wniósł analogiczną petycję włościom wsi Rostoczki i Kalne.

Kilka dni temu dołączyły pisma ruskie blankiety dwóch petycyj do Sejmu krajowego; jednej z protestem przeciw ustawie o włościach rentowych i biurach pośrednictwa pracy, drugiej — z żądaniem

reformy ordynacji wyborczej. Petycje te mają podpisywać gminy ruskie i odsyłać je posłowi dr. Oleśnickiemu.

Treść pi rwszej petycji jest następująca: „Ludność włościańska wschodniej części kraju nie widzi w projektach ustawy o włościach rentowych i biurach pośrednictwa pracy żadnej korzyści ekonomicznej, przeciwnie, uważa je za szkodliwe i niebezpieczne dla siebie, zarówno ze względów ekonomicznych jak politycznych. Projekt ustawy o włościach rentowych, ułożony na wzór praskich ustaw kolonizacyjnych ma na celu wyłącznie kolonizację wschodniej Galicji rolnikami z zachodniej przy pomocy funduszów krajowych, a tem samem osłabienie i zniszczenie ekonomicznej i politycznej siły ruskiego elementu w wschodniej części podupadłym właścicielom większych posiadłości pozbycia się lichych gruntów za wysoką cenę. Pod pozorem więc ekonomicznej pomocy dla włościanstwa, kryje się (!) czysto polityczna tendencja wynarodowienia Rusinów i to przy pomocy funduszów, które sami Rusini w znacznej mierze składają. Skład zaś władz, powołanych do zarządzania tymi funduszami i tworzenia włości rentowych, daje pewność, że będą one dążyły tylko do tych celów.

„Tak samo ma się rzecz z ustawą o biurach pośrednictwa pracy. Tu znowu oddanie organizacji pracy zarobników w ręce rad powiatowych wyklucza możność ekonomicznego podźwignięcia się zarobnika wiejskiego, natomiast prowadzi do przywrócenia stanu, jaki istniał za czasów pańszczyzny. (?) Ruski naród świadomy celu tych projektów, protestuje przeciw nim jednomyślnie i prosi: Sejm raczy nad tymi projektami przejść do porządku dziennego“.

Szkoda, że ludność ruska włościańska nie widzi żadnej korzyści z włości rentowych ani biur pośrednictwa pracy. Jest to tylko dowód jak jest mało świadomą swych interesów, a jak bardzo tumaniona przez agitatorów.

Lud polski zrozumiał korzyść włości rentowych, projekt ich wyszedł z jego inicjatywy, a dopiero później został aprobowany przez sfery szlacheckie.

Niechć względem tych sfer, oddziaływając nieświadomie na sady posła Stapińskiego, zniewoliła go w „Kuryerze Lwowskim“ do oświadczenia się przeciwko włościom rentowym; posłowie jednak chłopcy, zwłaszcza poseł Średniawski, posiadający wybitny zmysł ekonomiczny, oświadczyli się w Sejmie za włościami rentowymi.

Gdy włości rentowe wejdą w życie, przyniosą one, być może, znaczniejszą korzyść chłopom ruskim, niż polskim, gdyż chłop ruski jest rzadziej zasobny w gotówkę, niż polski, a włości rentowe dają możność nabywania ziemi z amortyzacją ceny kupna na 47 proc. lub 48 proc.

Może gdy doświadczenie okaże chłopu ruskiemu korzyść włości rentowych otworzą się mu oczy na to, że jest obalamucony przez agitatorów.

Z kwestyi, która nie miała w sobie pierwiastka narodowego, politycy ruscy wytworzyli przedmiot walki narodowej przeciwko nam. Powaga naszego stanowiska wymaga nie ustępować w tej sprawie ani kroku, nie kupować zgody ruskiej za tę ustawę, która masom ludowym w całej Galicji przynieść może korzyść.

Jeszcze bardziej rażąco fałszywa nuta bije w tej części petycji, w której agitatorzy ruscy oświadczenia się przeciwko biurom pośrednictwa pracy, twierdząc, że one przywracają pańszczyznę.

Pańszczyzna cechowała się nieruchomością ludności, prawem lub zwyczajowym przytwierdzeniem chłopu do gruntu. Biura pośrednictwa pracy mobilizują chłopu dla zarobku; „mobilizacja dla zarobku, jest mobilizacją do walki ekonomicznej, jest zniweczeniem dawnej rutyny i bierności chłopu i pcha go do życia pełniejszego, do pracy intensywniejszej“ — mówi znakomity ekonomista niemiecki prof. Max Weber, przedstawiciel kierunku narodowo-socjalnego w Niemczech.

Najwnem było oświadczenie z przed paru laty księcia Jerzego Czartoryskiego, że biura pośrednictwa pracy — to socjalizm, ale przewrotnym jest twierdzenie agitatorów ruskich, że one — to zwrot ku pańszczyźnie. Jeżeli socjalizmem nazwiemy dążenie ku wyższemu, lepiej zabezpieczającą pracę porządkom gospodarczym — to biura pośrednictwa należy uznać za pożądany zwrot ku takiemu socjalizmowi.

Petycja o reformę wyborczą, inicjowana przez posłów ruskich, domaga się niemal tego, co już niejednokrotnie wnosili posłowie polscy — zaprowadzenia piątej kurii powszechnego głosowania. Nowym tylko postulatem są bezpośrednie wybory w czwartej kurii i wykluczenie od głosu w piątej kurii ludności miast. Pierwsze z tych domagań się, winno być nieuwzględnione, gdyż głosowanie bezpośrednie skupia u urn wyborczych roznamietnione przez niesumiennych agitatorów tłumy, bezpośrednie wybory, to połów dla hyen wyborczych.

Co się tyczy piątej kurii, to jak oświadczyliśmy się już nie raz, uważamy ją za niezbędną,

Bluzki, Halki, Boa, Żaboty, Weloniki,

Kołnierze, Słynne rekawiczki „Diana“



7696 18

poleca **Ferdynand Güttler**
najtaniej **Lwów, pl. Halicki 3.**

za reformę bardzo pożyteczną dla spopularyzowania Sejmu wśród mas ludowych, konieczną do walki o rozszerzenie samorządu kraju. Ma się rozumieć, że o wykluczeniu mieszkańców miast od udziału w V-tej kuryi mowy być nie może. Jest to zamarkowane życzenie ruskie wykluczenia Polaków i żydów z V-tej kuryi t. j. tych właśnie wyborców, którzy w pewnej mierze są zdolni do świadomego głosowania.

Przegląd prasy.

== „Przegląd Polski“, miesięcznik partii krakowskiej pod względem głębokości pojmowania objawów życia politycznego ma się do „Czasu“, tak jak „Czas“ do „Przeglądu“ lub „Gazety Narodowej“; inteligentcy tych pism postępuje, jak wiadomo w szeregu zniżkowym. Łatwo można było przypuścić, że „Przegląd Polski“, na którego łamach w latach jego największego rozkwitu dowodziło się niejednokrotnie, że naturalnymi naszymi sprzymierzeńcami w Austro-Węgrzech są Węgrzy, nie zajmując wobec zadań węgierskich tego stanowiska, co hr. Wodziecki.

„Jeżeli sam monarcha i koła wojskowe zgodzą się na ustępstwo dla Węgrów, to nie potrzebujemy być „plus catholique que le pape“ i przyjmujemy te ustępstwa bez nienawiści i zawiści wobec Węgrów. „Następnie pisze „Przegląd Polski“ „Musimy z całą stanowczością żądać, ażeby celem rekompensaty za ustępstwa dla Węgier, nie zaczęto dążyć w Austrii do centralizmu w duchu germanizmu. Bardzo być może, że nieprzyjemne Słowianom sfery podejmą obecnie myśl w Austrii stałego ukrytego centralizmu niemieckiego, ażeby w ten sposób otrzymać dwie jednolite połowy, germańską i węgierską. Do tego dążą te syrenie głosy, które żądają, ażeby wszyscy dobrzy Austriacy skupili się pod wodzą obecnego prezesa ministerium austriackiego, który ma stanać na czele ludów austriackich przeciwko aspiracyom węgierskim“.

Ponieważ w obozie konserwatywnym istnieje też pewna hierarchia, z rangi i z urzędu miesięcznikowi hr. Tarnowskiego pierwsze miejsce się należy, opinie więc tego organu zmieniają opinie innych organów konserwatywnych lub wywołują echo. Otóż już „Gazeta Narodowa“ przedrukowała odnośne ustępy w sprawie armii węgierskiej z „Przeglądu Polskiego“.

Nawet „Czas“ w swym anti-madziarofilstwie zaczyna się mitygować i w kwestyi ugody z Węgrami przestaje być echem „Neue freie Presse“.

== (n) Jedno z najpoważniejszych czasopism żydowskich, „Jewish World“ (Świat żydowski) ogłasza w ostatnim swoim zeszytce (11-go b. m.) dosłowny tekst „ścisłe poufnego“ okólnika, wysłanego w końcu zeszłego miesiąca z petersburskiego ministerstwa spraw wewnętrznych do wszystkich gubernatorów, naczelników miejskich i policyjnych. Oto pokrótce treść ciekawego dokumentu:

Syonizm, który miał początkowo na celu emigrację żydów do Palestyny i ukonstytuowanie tam niezależnego państwa żydowskiego, cel ten dziś odłożył na przyszłość odległą, a skierował swą działalność ku rozwojowi i wzmocnieniu żydowskiej idei narodowej za pomocą zabiegów około wewnętrznej organizacji żydostwa w krajach, jakie obecnie zamieszkuje. Tendencja taka sprzeciwia się asymilacji żydów z innymi rasami i nie może być tolerowaną.

Wymaga więc Plehwa złożenia sobie natychmiast szczegółowej informacji o grupach syonistycznych i zebraniach w każdym okręgu, zwłaszcza z ich znaczeniem ze stanowiska rządowego i narodowego, a ponieważ nagląca jest konieczność położenia końca organizacyom syonistycznym, przeto z góry już, przed wygotowaniem żądanych informacji, mają władze: 1) zakazać dalszych zebrań syonistycznych, publicznych i wstrzymać propagandę agitatorów, t. zw. Maggidów, kraczących między żydowskim społeczeństwem i zbierających je w synagogach; 2) zamknąć i znieść wszystkie istniejące organizacje syonistyczne, ujawniające się na zewnątrz w całym carstwie, „włącznie z Syberyą, Królestwem Polskiem i rosyjską Azją środkową“; 3) zakazać surowo raz na zawsze zebrań, zwoływanych w jakimkolwiek celu przez członków tych organizacji; 4) położyć areszt na wszystkich składkach (dotychczas upoważnionych) na londyński „trust“ żydowsko-kolonialny, na fundusz żydowsko-narodowy, oraz na jakiegokolwiek cele ogólne żydowskie. Pieniądze już zebrane mają być oddane jednej z żydowskich instytucji dobroczynnych, np. odeskiemu Stowarzyszeniu, wspierającemu żydów rolników i rzemieślników w Palestynie i Syrii. 5) Odczyty w żydowskich chederach, bibliotekach, czytelniach i szabasowych szkołach mają ulegać najściślejszej kontroli; 6) przy wyborach rabinów, ich pomocników i urzędników gmin należy uwzględnić, w jakiej mierze brali udział w syonistycznych organizacjach.

== Wychodzący w Pradze dziennik czeski „Czas“, organ partii Masarykowców, rozpoczął na nowo kampanię przeciwko Polakom na Śląsku cieszyńskim. Oto w numerze z d. 9 b. m. czytamy, że „w Cieszyńsku i Ostrawsku Czesi wychodowali

sobie na własnym łonie polskiego węża“ i że celem naszych szkół jest „polszczenie czeskiego (tak!) Ks. Cieszyńskiego“. Przypominamy, że organ ten czeskich realistów już w r. 1901 wraz z wielu czasopismami innych kierunków bardzo ostro występował przeciwko usiłowaniom narodowym i kulturalnym Polaków tak w samem ks. cieszyńskim, jak i w starostwie morawsko-ostrowskiem na Morawie. Obecnie znakomicie rozwijające się szkoły polskie, pomimo przeszkód ze strony czeskiej, niedawno założone (prywatna T. S. L. w Mor. Ostrawie i gmina w Michałowicach) widocznie niepokoją Czechów i tem się tłumaczą ich na nowo podjęte kroki wojenne w prasie.

Mianowania w sądownictwie.

„Wiener Ztg.“ ogłasza: Prezydent ministrów jako kierownik w ministerstwie sprawiedliwości przeniósł radców sądowych: Franciszka Buczyńskiego, naczelnika sądu powiatowego w Monasterzyskach do Stryja i Teofila Grochowicza naczelnika sądu powiatowego w Dynowie do Przemyśla;

dalej zamianował radcami sądu krajowego i naczelnikami sądów powiatowych: sekretarza sądowego Waleryana Hozzka we Lwowie dla Borszczowa, sędziów powiatowych Karola Smolnickiego w Solotwinie, Stanisława Obertyńskiego w Zabłotowie, Adolfa Neumanna w Bursztynie, dr. Adama Pileckiego w Żurawnie i Mieczysława Bayera w Wyżnicy, wszystkich pięciu z pozostawieniem ich w dotychczasowych miejscach urzędowania, wreszcie sekretarza sądowego dr. Władysława Hückla w Tarnopolu dla Kopyczyniec;

radcami sądu krajowego przy trybunałach pierwszej instancji zastępców prokuratora państwa: Tadeusza Zakrzewskiego we Lwowie dla Lwowa i Jana Hawela w Samborze dla Sambora.

Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł sekretarzy sądowych: dr. Władysława Hozzowskiego z Sambora do Lwowa, dr. Jakóba Horowitza z Kozowy do Drohobycza, Bolesława Lityńskiego z Bursztyna do Żółkwi, Jana Gailhofera z Roźniatowa do Stryja, Jana Kiweluka z Tłumacza do Kopyczyniec, Jana Curkowskiego z Mielnicy do Tarnopola, i Józefa Starzyńskiego z Kopyczyniec do Tarnopola.

Dalej zamianował sędziami powiatowymi: sekretarza sądowego dr. Bolesława Gawińskiego w Podwoleńskich dla Baligrodu i adjunktów sądowych: Aleksandra Brückmanna w Bukowsku dla Monasterzysk, Mieczysława Mossora w Jarosławiu dla Dynowa i Maryana Fontanę w Jarosławiu dla Wojniłowa.

Sekretarzami sądowymi zastępców prokuratora państwa: Józefa Jaworskiego z Przemyśla dla Sambora, dr. Józefa Bühna w Złoczowie dla Lwowa i Juliusza Kołczykiewicza w Stryju dla Sambora, dalej adjunktów sądowych: Stefana Drohomireckiego w Zabłotowie dla Tłumacza, Władysława Brylskiego w Podwoleńskich dla Podwoleńsk, Józefa Drzymalika w Stryju dla Roźniatowa, Floryana Wolskiego w Lisku dla Rymanowa, dr. Władysława recte Wolfa Rubinsteina w Komarnie dla Kozowy, dr. Józefa Laszkiewicza w Żółkwi dla Bursztyna, Jana Smólskiego w Mościskach dla Mielnicy i Kazimierza Wojnę w Delatynie dla Horodenki.

Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł zastępcę prokuratora państwa Józefa Hańczakowskiego z Tarnopola do Lwowa i zamianował zastępcami prokuratora państwa w ósmej klasie rangi adjunktów sądowych: dr. Jana Bejnarowicza w Brzozowie dla Tarnopola, Jana Hroboniego w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego dla Stryja, Jana Pierackiego w Samborze dla Przemyśla, dr. Adama Stawińskiego w Kosowie dla Kołomyi, Władysława Dukietę w Sanoku dla Złoczowa i Wenantego Ferenza w Tarnopolu dla Tarnopola.

Zajścia w Hucie Laury

przed Izłą karną w Bytomiu.

(List specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego“)

Przesłuchy przedpołudniowe.

Bytom, 11 września.

Świadek Jerzy Süssmann potwierdza zeznania amtowego; podczas zaburzeń był przy boku amtowego. Rozkaz „wody“, amtowy dał, według świadka, dopiero po tem, gdy rzucono kamienie. Skoro tylko puszczono wodę, zaraz też tłum rzucił się na sikawkę, aby ją zniszczyć. Süssmann zeznaje, że Kubik rzucał kamieniami i że osk. Salik był również w tłumie, ale czy rzucał, nie wie, widział tylko, jak go żandarm powalił na ziemię. Co z tłumem wołano, nie rozumiał, z powodu wielkiego hałasu.

Gdy świadek wracał na dworzec, ujrzał tam osk. Kubika, a z nim było kilku panów z Katowic.

Osk. Solik zapytuje się, kiedy świadek i o której godzinie widział go. Przewodniczący podsuwa

świadkowi, że on tego dokładnie nie może wiedzieć. Ostatecznie zeznaje, że około 9-tej.

Obronca Rożański zapytuje się świadka żandarma Bekierta, czy po 2 w nocy jeszcze był na ulicy i czy wtedy jeszcze chodzili ludzie w grupach.

Przewodniczący opryskliwie wpada na p. Rożańskiego i pyta, do czego mu to potrzebne.

— To leży w interesie wszystkich oskarżonych — mówi spokojnie mec. Rożański.

— Pan masz tylko to podnosić, co się odnosi do pańskich klientów — wrzeszczy przewodniczący.

— Proszę, aby mi wolno było stawić ten wniosek, mówi więc R... i oświadczam, że jeżeli go sąd odrzuci, to ja opuszczam salę i składam obronę, bo jestem tu, aby bronić, a nie, aby słuchać, jak systematycznie odrzucają wszelkie wnioski obrony.

Bohater procesu ks. Schwider.

Proboszcz ze Szancianowic, liczy lat 58. Jest to opasła persona, z twarzą szpicla - germanizatora. Dać mu tylko pikielhaubę i pałasz — a policaj z niego skończony.

Zły opowiada co zaszło, ale żadnych nazwisk nie wymienia, bo nikogo nie poznał. Słyszał, że siekierami walono w bramę i na drugi dzień zauważył ślady uderzeń. W ogrodzie wszystko mu stratosowano.

Mecenas zapytuje się, czy wiadomo świadkowi, że na zebraniu nie chciało go dopuścić do słowa dlatego, bo osoba jego jest nienawidzona w okolicy, na co odpowiada, że nie wie.

Kilku oskarżonych oświadcza, że proboszcz był powiedział, że „kto jest za centrum ma pozostać na sali“, podczas gdy ksiądz twierdzi, iż mówił tylko „kto nie jest tutaj powołany ma się wynosić“. Na to odpowiada jeden z oskarżonych, że w kościele już był ksiądz zapowiedział, że na zebraniu mogą być tylko zwolennicy centrum.

Kilkunastu oskarżonych protestuje przeciw zeznaniom proboszcza.

Schwider drżącym głosem powiada:

„Przykro mi jest, że do tego przyszło i boleśnem dla mnie, że muszę tu występować przeciw oskarżonym. Proszę wysoki sąd o uwolnienie mnie od dalszego świadczenia.“

Na to zrywa się kilku oskarżonych, aby nim jeszcze ksiądz opuści salę, dać wyraz swojemu oburzeniu i rozgoryczeniu.

„Gdyby nie ksiądz proboszcz, nie byłoby przyszło do rozruchów“, woła jeden.

„Ksiądz winien, że nasze żony i dzieci umierają z głodu“ dodaje drugi.

„Moja żona kilka tygodni odchorowała te awantury, i to ksiądz temu winien“, woła trzeci itd.

Ponieważ ani prokurator, ani obrona nie sprzeciwia się temu, aby księdza uwolniono od dalszych przesłuchów, sprawca całego nieszczęścia, ksiądz germanizator Schwider opuszcza salę.

Mecenas Rożański żąda ponownie, aby mu było wolno stawić wspomniany wniosek, na co przewodniczący: „Milcz pan, ja tu rozstrzygam, czy i kiedy jakiś wniosek jest niedopuszczalny. Zachowanie pańskie jest naganne, jeszcze raz panu zwracam na to uwagę“.

Świadek oberżysta Sekulek widział, jak wybijano szyby w oberży Ludwiga i jak dwóch chłopaków wsiadło na sikawkę. Kto to jednak był i kto rzucał, nie wie.

I tego świadka uwalniają od dalszych przesłuchów.

Dwaj świadkowie Bratke i Konty zeznają, że również widzieli ludzi rzucających, nazwisk jednak nie znają. Obu zwalnają od dalszego świadczenia.

Nadwachmistrz Pekała razem z żandarmem Groszem dojechali do Huty Laury właśnie gdy padł strzał. Nie wiedząc skąd ten strzał był, wydobyli szable i dojechali do miejsca, gdzie już leżał nieszczęśliwy Trafalczyk.

Nie mogli jednak dotrzeć do zabitego, bo tłum ich odpedził. Zwrócili się więc przez głowy tłumów galopem i klusem do reszty policyantów. Dotarłszy do żandarmów z okrzykiem „hura“, wpadli w tłum, przywitani jednak gradem kamieni musieli uciekać i wrócili do miejsca, gdzie leżał Trafalczyk, ale tam panował już spokój pomiędzy zebranymi. Zdaje mu się, że zgromadzeni nieli ochotę napaść na dom policyjny i zdemolować go.

Z tłumy uciekało dwu ludzi, którzy skryli się do gospody hutniczej. Na jednego z nich wskazał żandarm Grosz, że on rzucił kamieniem. Na to świadek Pekała puścił się za nim i przyaresztował.

Żandarm Grosz zeznaje, że gdy wraz z Pekałą, jechał do Huty Laury usłyszał strzał o 100 kroków przed nim i świsł blisko siebie. Zdawało mu się, że strzał przeciw nim był wymierzony. Dalej opowiada dzieje poprzedniego świadka. Podczas zbiegowiska, zgnał go ktoś nożem w nogę i zranił go lekko przez but, w tej chwili rzucił ktoś na niego kamieniem i kazał przyaresztować jednego z demonstrantów, o którym przypuszczał, że go rzucił. Nie może jednak na pewne twierdzić, że aresztowany rzucił na niego, ale teraz nawet nie mógłby go poznać.

Nim owego człowieka przyaresztowano, przytrzymali go zebrani w lokalu, do którego uciekł, Niemcy i oddali nadchodzącemu żandarmowi.

Dla Szanownych
P. T. KURACYUSZÓW

powróciwszy z wód --- takie same
SUCHAŁSKI
jaki się dostaje na „Alte Wiese“ w Karlsbadzie.

wypieka

7857

PIEKARNIA HYGIENICZNA
Marcina Czyżeka we Lwowie.

Obaj żandarmi cięli pałaszami wkoło siebie i zranili kilka osób.

Wesołość wywołuje zachowanie się świadka policyanta Wilmowskiego. Urzędnik pruski Wilmowski nie umie się wysłowić w niemieckim języku i odpowiada jak kilkoletni chłopiec.

Przewodniczący musi „wyciskać“ z niego zeznania po jednym zdaniu, bo świadek nie umie w jednym ciągu opowiadać. — Ciekawego nic nie dowiadujemy się od Wilmowskiego.

Rzeźnik Karol Staś, jako strażak o 1/27 wezwany został na strażnicę pożarną. On był wśród tych urzędników, którzy prowadzili owego nieznanego aresztanta, który był uciekły i otrzymał niezliczoną liczbę szturkańców przy tej sposobności i został powalony na ziemię.

Według świadka, oskarżeni Kubik i Solik byli przy sikawce, zaś oskarżony Wieczorek najwięcej kręcił się ze sali i do sali już po rozwiązaniu zebrania.

Na zapytanie oskarżonego Solika prostuje świadek zeznanie i powiada, że tylko słyszał, iż Solik był przy sikawce. Świadek strażak Maj prowadził sikawkę na lud. Obciąża kilku oskarżonych między innymi Solika.

Oskarżony Solik prosi, aby świadek zeznał w jakim tonie on (Solik) mówił do strażaka, aby przestał wodę lać.

Świadek z początku nie wie, później dopiero przy pomocy przewodniczącego oświadcza, że było to powiedziane w tonie rozkazującym.

Szewc Maj zeznaje, że prowadził sikawkę, gdy do niego przystąpił Solik i żądał aby zaprzestał lać wodę na tłumy. Ponieważ świadek znał Solika usiłował mu wyperswadować, aby się nie mieszał do rzeczy, które go nie obchodzą, aby sobie odszedł, gdy to jednak nie udało się, skierował węża sikawki przeciw niemu.

May nie może powiedzieć w jakim tonie Solik odezwał się do niego, wie tylko, że S. wybiegł był z tłumy już o jakie 40 kroków cofniętego i przyskoczył do niego wzywając, aby nie puszczał strumienia.

W dalszym ciągu przesłuchują świadków. Świadek Kubik, chłopiec dwunastoletni, zeznawać nie będzie, bo oskarżony Kubik jest jego ojcem.

Kotlarz Petermann zeznaje, że oskarżony Kowol, gdy do oblano wodą, uchwycił wąż i rzucił go na ziemię. Szedł za sikawką, aż ją wrzucono do sadzawki, poczem wrócił do domu.

Oskarżony Kowol twierdzi, że wobec innych mówił Petermann, że Kowol rozciął węża, ale że sam nie widział tego, a teraz twierdzi inaczej. Świadek wikła się i zeznaje chwiejnie.

Przewodniczący zapytuje się, czy Kowol dopiero wtedy rzucił, gdy żandarm szedł ku niemu, na co odpowiada Petermann, że żandarm nie podchodził ku oskarżonemu, ale przechadzał się po trotoarze, a gdy go Kowol zobaczył, wtedy rzucił na ziemię węża. Wąż nie był za długi i Kowol nie mógł być go zabrać do domu.

Kowol wstaje i zaprzecza, jakoby był wogóle uchwycił węża, że Petermann sam nie wie na pewne, czy go (Kowol) widział przy sikawce, dowodzi to, iż twierdzi, że Kowol, był w jasnym ubraniu, podczas, gdy on miał ubranie czarne.

Karol Romanek, jedenastoletni świadek, opowiada, że widział oskarżonego Statnika, gdy ten rzucał kamienie.

Statnik przeczy temu, aby miał rzucać kamieniami.

Powstaje kłótnia pomiędzy świadkiem a oskarżonym, którą dopiero przewodniczący musi zażegnać. Świadek Morgala nie zeznaje, bo ma wśród oskarżonych krewnego, któregoby mógł obciążyć.

Marya Sierocka powiada, że dzień po rozruchach przechodził obok niej oskarżony Woźnica z innym chłopcem i mówił „nie zdradź mnie, bo mnie wsadzą do kozy.“ Woźnica temu przeczy.

Świadek Leer nadsztygar dobrowolnie rozpytywał się między ludźmi i podstępnie rozpytywał się o szczegóły zaburzeń i doniósł o tem, co się dowiedział sędziemu śledczemu. Na mocy jego zeznań oskarżono kilku ludzi.

Świadek Gajda także nie był naocznym świadkiem, był tylko przytem, gdy Odmann Seciowi opowiadał o swoim udziale w rozruchach.

Warzecha zeznaje, że pracował razem z oskarżonym Pohlem u majstra Nehricha. Na drugi dzień po rozruchach rozmawiał on tj. świadek z oskarżonym Pohlem o zajściach dnia poprzedniego. Gdy już przerwali rozmowę, przyszedł po 10 minutach majster i powiedział do Pohla:

„Ja wiem, ty tam też byłeś i rzucałeś kamieniami“.

„Na to odpowiedział Pohl, że był, ale nie rzucał kamieniami, tylko do mnie Pohl powiedział, że rzucał, Nehrich natomiast nie słyszał tego“.

Mimoto więc Nehrich oskarżył Pohla.

„A czy może się gniewasz na Pohla?“

„Jabym się nie gniewał na niego i chcę żyć z nim w zgodzie, ale on mnie wciąż bije i nie mogę się zgodzić z nim.“

Przewodniczący: „Więc dlatego zaskarżyłeś, że gniewałeś się na niego, chciałeś się przy tej sposobności zemścić?“

Świadek: „Tak, aby się zemścić na nim, bo mi groził, że kamieniem głowę mi rozbije!“

Poruszenie na sali.

Przewodniczący zwraca uwagę świadkowi, że podobno miał z Pohlem sprzeczkę i pobił go, za co ten chciał go zaskarżyć. Wobec tego świadek miał do Pohla powiedzieć, że jeżeli go zaskarży, to i on powie, że Pohl brał udział w rozruchach.

Zeznania Warzechy są podejrzaną. Chłop wielki jak drąg miałby codziennie odbierać baty od chłopca pół łokcia od niego mniejszego. Zresztą nawet pod koniec już mu się mieszają zeznania i świadek wikła się.

Następny świadek Nehrich przełożony Pohla powiada, że Pohl przy robocie wydał się, iż był w tłumie i rzucał kamieniami.

Oskarżony Rogala prosi, aby świadek Nehrich poświadczył, że w czasie gdy obok lokalu Ludwiga ciągnięto sikawkę, był wraz z nim w lokalu i pił piwo z nim.

Świadek przyznaje, że rzeczywiście byli razem w lokalu dłuższy czas, przeszło pół godziny, ale czasu dokładnie nie może oznaczyć, bo sikawkę chłopcy kilka razy tam i z powrotem ciągnęli.

C. d. n.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Do przemysłowców!** (Komunikat). Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego (Lwów ul. Batorego 12) otworzył biuro reklamy i propagandy zbytu na rzecz przemysłu krajowego. Najlepszym środkiem, do tego celu wiodącym, jest publikowanie, w jak najszerzy sposób tych firm krajowych, które w danej miejscowości utrzymują na składzie w stosownej ilości (nie tylko na pokaz, jak to nieraz bywa) wyroby krajowych przedsiębiorstw przemysłowych.

Akcyę agitacyjną i reklamową wdroży na większą skalę „Związek“ już w miesiącu październiku b. r. Obecnie zaś zajmie się zbieraniem i zestawianiem potrzebnych materiałów informacyjnych. Zwraca się przeto do interesowanych przemysłowców krajowych, aby we własnym interesie przystępowali co rychiej do „Związku“ i nadsyłali wykazy kupców w stolicach kraju i na prowincyi, biorących ich wyroby, niemniej, jak uwagi praktyczne, co do sposobu reklamowania.

— **Komisja lekcyjna** Tow. „Bratniej Pomocy“ słuchaczy Wszechnicy lwowskiej poleca ukwalifikowanych korepetytorów i nauczycieli domowych w miejscu i na prowincyi. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje komisja codziennie od 12 do 1 w południe na uniwersytecie, sala VIII. 1. p.

— **Dr. C. Sztembarth**, naczelnik Kasy chorych m. Lwowa, powrócił z urlopu i rozpoczął zwykłą ordynację.

— **Wybory uzupełniające** do dyrekcji Stow. szewców lwowskich im. Kilińskiego odbędą się d. 30 b. m. o g. 12 w południe, w lokalu Stowarzyszenia ul. Grodzickich 1. 6.

— Teatry:

Teatr miejski:

W poniedziałek: „Tamten“ sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

We wtorek po raz ósmy: „Posłaniec Nr. 6666“, operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera. Pierwszy gościnny występ Józefa Redo, barytonisty teatrów warszawskich.

W środę po raz trzeci: „Kasztelanka“ (La Chatelaine) sztuka w 4 aktach Alfreda Capusa, tłumaczył Jarosław Pioniężek.

We czwartek po raz 16-ty „Druciarz“, operetka w 4 aktach z prologiem Lehara. W roli Zuzi, grywanej poprzednio przez p. Kliszewską, wystąpi p. Miłowska.

W piątek po raz pierwszy: „Czerwona lampa“, krotoczwila w 3 aktach G. Kratza i W. Jacoby; tłum. Jar. Pioniężek. W przedstawieniu biorą udział: panie Stachowicz, Otrębowa, Rotter, Stawińska. PP. Roman, Feldman, Antoniewski, Nowacki, Wysocki, Kosiński i inni.

Teatr ludowy:

W wtorek 15 września po raz czwarty: „Quo Vadis“, sztuka w 10 obrazach z powieści H. Sienkiewicza w przełożeniu przez Barreta.

— **Komitet ruski i żandarmi** Metropolita Szeptycki, jak donosi „Ruslan“, po za piecami namiestnika, wyjechał w Wiedniu, że cesarz przyrzekł wstąpić do cerkwi św. Jura. Za bramą wjazdową do cerkwi funkcjonował specjalny komitet ruski, niezależny od straży obywatelskiej.

Z zadziwieniem — [pisze „Kuryer Lwowski“ — zauważono, że pomiędzy członkami komitetu ruskiego, oznaczonymi kokardami żółto-sinemi, kręci się kilku nastu żandarmów. Na zapytanie, po co oni tam są, objaśnił jeden z Rusinów, pilnujących bramy: „Sami prosiłiśmy o nich, bo obawialiśmy się wtargnięcia tłumów na dziedziniec metropolii“. (?)

— **Proces urzędnika**. W sporze b. urzędnika magistratu lwowskiego i autoryzowanego geometry p.

Albina Mięśowicza przeciw gminie m. Lwowa o emeryturę zapadł wyrok dla p. Mięśowicza korzystny. Na rozprawie sądowej w dniu 11 cm. sąd krajowy uznał się za kompetentnego do rozstrzygnięcia sporu między urzędnikiem a gminą i przyznał p. Mięśowiczowi prawo do pobierania emerytury w wysokości 40 proc. od poprzednio pobieranej pensyi. Gminę natomiast zasądził na udzielenie mu takowej w myśl emer. statutów gminnych i na poniesienie kosztów sporu.

Urzędnika brouil adwokat krajowy dr. Konstanty Lewicki.

— **Niemczyzna na kolei**. Z rozpoczęciem ruchu na nowo zbudowanej kolei Lwów-Sambor wprowadzono cichaczem na tej nowej linii kolejowej bilety jazdy drukowane tylko w niemieckim języku. Jeden taki bilet „Lubień wielki Lemberg-Schnelzug zum halben Preise“ nadesłano nam dziś do redakcyi. Innowacyą tę sprzeczną z dotychczasową praktyką i prawami naszego języka krajowego i urzędowego, podajemy do wiadomości obradującego właśnie Sejmu w nadziei, że odpowiednia energiczna interpelacya wpłynie na germanizacyjną zapal dotyczącego organu kolejowego.

— **Rozboje w mieście**. Otrzymujemy z miasta list następujący: „O 7 minut drogi od Rynku w środku miasta, leży Rynek stary, którego boczne ulice prowadzą na Wysoki Zamek. W tych to pobocznych ulicach, zwanych Sieniawską i Lwią, mieszczą się spelunki i lupanary, które częstokroć stają się przyczyną zabójstwa, a nawet i mordów, najniższej klasy ludzi, którzy zapracowani ciężko grosz tam przepijają i trwoną, bądźto przegrywając w karty, lub w innych orgiach cielesnych. Tajne szynkownie w ul. Lwiej, sprzedające w dzień sodowe wody i owoce, w nocy zaś wódkę, piwo i herbatę, służą na karty i podobne cele jak najlepiej.“

„Onegdaj (w sobotę) w nocy o godz. 11 1/2 dwóch huzarów, uzbrojonych w rewolwery i pałasze, zaszło do domu rozpusty przy ul. Lwiej 1. 8, gdzie dobrze podpić zaczęli wyrabiać awantury z cywilnymi. Przyszło nakoniec do tego, że huzarzy, dobywszy pałaszy i rewolwerów, poczęli biegać po ulicy Lwiej i Sieniawskiej, napadając każdego, kogo zobaczyli a rąbiąc i kłując, zaczęli strzelać ostrymi nabojami, dając pięć strzałów do uciekających cywilnych. Dopiero gdy większa liczba cywilnych się zebrała, opanowano ich na Starym Rynku, gdzie się wywiązała zażarta bójka, w której cywilni zapędzili huzarów na ulicę Żółkiewską i tam ich tak pobili, że jednego zabili prawdopodobnie, a drugi dogorywa w szpitalu.“

„Tyle próśb, petycyj i podań mimowolnych tamtejszych mieszkańców, oraz ich proboszcza ks. Chęcińskiego, bądź to do policyi lub magistratu o przeniesienie tych domów w odleglejsze okolice Lwowa, pozostają bez skutku. Codzienne bijatki i hałasy, a sobotnie awantury i rozboje zmuszają mimowolnych mieszkańców zapukać do uczucia dyrektora policyi p. Schechtle, proszą go więc, ażeby już raz zechciał zrobić porządek na tych ulicach i przywrócić spokój ich mieszkańcom, przez co zasłużył sobie z ich strony na nieklamana wdzięczność.“

— **Czy nie za daleko?** Od jednego z czytelników otrzymujemy następujące pismo: „Na szczycie gmachu sejmowego, w miejscu gdzie w czasie posiedzeń sejmowych powiewa flaga o barwach kraju, zawieszono w sobotę popołudniu chorągiew czarno-żółtą. Czy nie za daleko posunięta to lojalność? Czy dla okazania radości z powodu przyjazdu cesarza, wypierać się trzeba swych barw, już nie narodowych, ale nawet krajowych i ubierać siedzibę władz krajowych w barwy cesarstwa? Ciekawą byłoby rzeczą wiedzieć, jakie powody skłoniły Wydział krajowy do tej manifestacyi. A może niedługo doczekamy się, że i herb kraju, używany dotąd na aktach Wydziału krajowego, zamieni się na znak lojalności, na orla austriackiego, bo jeśli zmienić można kolory, dlaczegoż i herbu zmienićby nie można.“

„Za poprzedniego urzędowania marszałka Badeniego wychodziły z Wydziału krajowego dekrety nominacyjne i pisma, napisane po rusku, z ruskim podpisem marszałka i członka Wydziału, co sprzeciwia się wprost postanowieniom statutu krajowego. Dziś barwę kraju zmieniono na czarno-żółtą, ciekawa rzecz, co jutro nam przyniesie?“

— **Ciekawą jest** dzisiejsza nasza kronika policyjna, składająca się z samych znacznych kradzieży kieszonkowych zgłoszonych do wieczora w policyi. Rzeźmieszkci nie tracili czasu i skorzystali należycie z ścisłu, jaki panował w ulicach podczas przejazdu cesarza.

— **Spłoszone konie**. Salomon Fried, dzierżawca z Sichowa, pozostawił bez dozoru konie swe w ul. Kościuszki. Konie spłoszone okrzykami tłumów podczas przejazdu cesarza uciekły i zdołano je przytrzymać dopiero w ul. Mickiewicza, gdzie omal nie wpadły w tłumy publiczności.

— **Opustoszała okolica**. Kilka osób, które wybrały się wczoraj do Janowa i innych miasteczek w pobliżu Lwowa dla załatwienia sprawunków, wróciło z niczem. Wszędzie bowiem odpowiadano, iż niema nikogo, wszyscy wybrali się do Lwowa. W Janowie całym nie było ani jednej osoby z inteligencyi, ani w mieście ani w zakładzie.

Bieliznę meżka, Krawaty, Rękawiczki, Laski, Parasole

poleca: Skład kapeluszy i przyborów do podróży

Zdzisław Zdanowicz
w Krakowie

ul. Sławkowska 1. 3. Hotel Saski. Tel. 516.

Kronika policyjna. Abrahamowi Menkesowi skradziono podczas przejazdu cesarza pugilares zawierający 58 koron. — Na dworcu kolejowym przytrzymał Franciszka Dembowskiego na kradzieży zegarka. — P. Stanisławie Modzelewskij skradziono z kieszeni czarny pugilares zawierający 10 kor. — P. Norbertowi Griblowi odcięto stalowemi obciążkami złoty łańcuszek od zegarka wraz z dewizką, zawierającą dwie fotografie. Kowalowi z Proszczaniec Michałowi Łokietkowi skradziono obok kościoła katedralnego pugilares zawierający 220 koron. — Majerowi Bellerowi kelnerowi skradziono koło katedry pugilares zawierający 170 koron. — Przed gmachem namiestnictwa skradziono kupcowi p. Maksowi Lederowi złoty zegarek podwójnie kryty wraz z łańcuszkiem złotym i małym kompasem wartości 480 koron. — Trafikantowi Berlowi Neulatterowi skradziono pugilares szary płócienny zawierający 62 koron 36 hal. — W ul. Karola Ludwika skradziono kelnerowi Belerowi Majerowi czarny pugilares zawierający 150 kor. — Pani Maryi Bielskiej zamieszkałej w ul. Pańskiej skradziono z konsoli srebrną szpilkę w kształcie pazura z opalem i złotą broszkę w kształcie pazura z opalem i złotą w kształcie paska z szlifowanym rubinem.

Zgubiono. P. Toni Schall zapomniała w sklepie Voglera na ładzie złoty zegarek wysadzany brylantami, gdy po chwili spostrzegłszy zgubę powróciła do sklepu już nie znalazła zegarka. — P. Zofia Slicker zgubiła w ogrodzie Pojezuickim ewiker oprawny w złoto.

Znaleziono. P. Leon Goist złożył w policyi pugilares zawierający dwa kółczyki i 2 korony 34 hal. a znaleziony wczoraj na pl. Gołuchowskiego. — W ul. Słowackiego znaleziono pugilares zawierający 2 kor. 35 hal. W ul. Karola Ludwika znaleziono krasną pluszową torebkę za wierającą kluczyki i drobniaki.

Buczac. (Zabawa „Sokoła“). — Wystawa rolnicza). Korespondent nasz pisze d. 8 b. m.: W niedzielę dnia 6 b. m. urządził tutejszy Sokół na dochód funduszu budowy własnej sokolnii, w ogrodzie hr. Potockich ćwiczenia publiczne z zabawą ogrodową. Już o godzinie 3 popołudniu wystrzały z moździerzy zwiastowały otwarcie festynu mieszkańcom Buczacza, którzy korzystając z prześlicznej pogody podążyli tłumnie do ogrodu. Oprócz tego przybyło dużo włościan z okolicznych wsi; również obywatelstwo stawiło się w komplecie z hr. Błażowskim i Arturem Zaremą Cieleckim na czele. Z okolicznych gniazd sokolich pośpieszyło 12 druhów umundurowanych z Monasterzysk i dwóch z Podhajec, którzy także wzięli udział w ćwiczeniach. Ćwiczenia prowadził naczelnik Sokoła tutejszego druh Czerski. O godzinie 4 popołudniu na odgłos trąbki naczelnika przy dźwiękach muzyki wkroczyła dzielna drużyna polska, licząca około 40 druhów na boisko, gdzie odbyły się najpierw ćwiczenia wolne pozlotowe, które wypadły świetnie. Widzowie mieli wierny — chociaż w miniaturze — obraz zlotu, tembardziej, że nawet było samo boisko przez swe położenie podobne do boiska lwowskiego. Po ćwiczeniach wolnych ustawiono drabiny, na których 10 druhów wykonało z precyzją 3 figury udatnych piramid. Zaledwo uprzątnięto drabiny gdy wśród grzmiących oklasków wkroczyło 12 Sokolów z druhem Mazurem na czele. Panie nasze nie dały się zawstydzić Sokolom, to też ćwiczenia wolne, jakoteż i laskami wypadły przepięknie i w widzach budziły zachwyt. Po skończonych ćwiczeniach zgromadzona publiczność i Sokoli obrzucili je kwiatami. Następnie odbyły się ćwiczenia lancami a wreszcie reje kolarskie, które trwały do samego zmierzchu. Oprócz ćwiczeń sokolich mieli goście lotaryę fantową, koło szczęścia itp. inne rozrywki. Po ogniach sztucznych zakończono festyn obrazem z żywych osób, przedstawiającym wiarę, nadzieję i miłość. Około godziny 9 wieczór odbyły się tańce w sali kasynowej, które trwały do rana. Festynów, na który zgromadziło się około 4 tysięcy widzów, jest najlepszym dowodem, jakim poparcie cieszy się tu Sokół w mieście i okolicy. Kasa Sokoła podwyższyła się blisko o 2000 koron.

Równocześnie z festynem Sokoła na pobliskim placu „Topolki“ połączonym pomostem z ogrodem festynowym, odbyła się wystawa rolnicza oddziału Podolskiego Tow. gospodarczego. Cała wystawa bardzo skromnie przedstawiała się, gdyż trzy tylko firmy wzięły w niej udział. W małej drewnianej hali ustawili swoje maszyny rolnicze „Clayton i Schutleworth“ ze Lwowa, „Dom dla Ziemi“ (filia stanisławowska) i Cegielski z Poznania (filia lwowska). Z Buczacza tylko 2 firmy ślusarskie wystąpiły ze zwemi ornamentacyjnymi wyrobami, które jednak z wystawą rolniczą nie miały żadnej wspólności. Oprócz pługów czteroskopowych, kieratów, bron i t. p. innych maszyn rolniczych, budziły zainteresowanie powszechne „kartoflarka“ nowego systemu, wystawiona przez firmę Cegielskiego i „parnik“ z firmy „Dom dla Ziemi“. Jeszcze skromniej reprezentował się drugi dział wystawy, a mianowicie produkty rolnicze, których w większej części dostarczał inicjator tej wystawy, znany obywatel, p. Artur Zaremba Cielecki z Hadynkowiec i Serwatowski z Jezierzan. Oprócz różnych odmian zboża wystawił p. Cielecki 2 olbrzymie t. zw. azjatyckie dynie, cebulę „Tripolis“ ważącą 1 kg. (główka), koniczynę, buraki ewiklowe egipskie itp. Podziwienie wzbudzała kapusta brunszwicka p. Tokarskiego z Buczacza. Z włościan okolicznych wystawił Grzegorz Sowa z Barysza duże ogórki i buraki cukrowe. Wystawa odbywała się przez dwa dni, t. j. 5 i 6 b. m. i chociaż urządzona na małą skalę i bardzo skromnie, to przecież inicjatorom tejże należy się uznanie, gdyż zwłaszcza u włościan wzbudziła zainteresowanie.

Czortków. (Festyn „Sokoła“). Korespondent nasz pisze d. 9 bm. Wczorajszy festyn „Sokoła“ ścigał do Zofiówki liczną rzeszę spragnioną zabawy ludności. Piękna pogoda sprzyjała zabiegom gorliwego

wydziału „Sokoła“, który niczego nie zaniechał, aby tylko ogrodowa zabawa jak najlepiej się udała. Na pierwszy już rzut oka uderzyły uczestnika piękne dekoracje i liczne grona „Sokolów“ z Czortkowa, Borszczowa, Kopyczyniec, Trębowli i t. d. Ci to krzepcy sokoli na hasło trąbki naczelnika stanęli sprawnie w ćwiczebnym szyku i w trzydziestkę wykonali gibko ćwiczenia wolne, lancami, wreszcie na drążku. Zwłaszcza ćwiczenia na drążku wprawiły w podziw zapatrzonych, a niejedni się dziwili, iż na festynie w Czortkowie tylu znalazło się zręcznych druhów i miał sposobność przekonania się, że dobra wola daleko może doprowadzić. Bogaty program zabawy w ogrodzie zakończył śpiew całej drużyny sokolej miejscowej i zamiejscowej, która zanuciła gromko „Z dymem pożarów“ i „Jeszcze nie zginęła“. Epilog rozegrał się w sali Rady powiatowej, gdzie tańczono do rana. Dochód przeznaczono na budowę gniazda.

Rzeszów. (Towarzystwa rzeszowskie. — Kastrość. — Ruch umysłowy. — Zabawy). (P). Korespondent nasz pisze 6 b. m.: Rzeszów ma bardzo wiele towarzystw rozmaitego rodzaju. Jednakże bardzo niewiele jest jednostek, które, prawie na palcach można policzyć, poświęcają trochę trudu dla utrzymania chociażby pozorów jakiegoś życia, pozatem wszyscy inni są zupełnie obojętni; nieliczni poświęcają się wyłącznie pracy zawodowej, a ogromna większość pędzi życie kółek nakręcanych przez przełożonego, lub według na sposób roślin. I dlatego wszystko tu stoi na jednostkach. Wyjechał z Rzeszowa człowiek energiczny p. Stroka, zaraz upadł „Klub pocztowy“, niech dziś ustąpi kilkunastu ludzi, runą inne obecnie istniejące towarzystwa. Nie też dziwnego, że praca żadna tu iść nie może. Jednostka choćby najwybitniejsza i najenergiczniejsza, zmęczy się szybko, jeżeli inni ograniczają swe działanie do przypatrywania się wszelkim usiłowniom z dobrotliwie-drwiącym uśmiechem. Zresztą nigdzie wybitniejszych jednostek zbyt wiele niema, i nie ma ich wiele i w Rzeszowie. Panuje tu przytem wielka kastrość, która także jest i przyczyną tak wielkiej liczby towarzystw. Mąż należący do „Gwiazdy“, ma się za coś nieskończanie wyższego od „Przyjaźniaka“, z „Stowarzyszenia zawodowego“, w „Kasynie“ grupuje się „arystokracja“ rzeszowska, a biada intruzowi, który śmiały się wdziarać do tego sanctissimum; jeszcze „Sokół“ pod tym względem jest najasympatyczniejszy, ale i w nim są przeważnie urzędnicy, bardzo niewiele jest rzemieślników, którzy i sami stronią od niego, i mało się robi, aby ich z towarzystwem związać. Najmniej jeszcze kastrości ma koło T. S. L., ale to dlatego, że od 11 lat, od początku swego istnienia, nie robi nic, lub śmiesznie mało, czeka przebudzenia i doczeka się pewnie, aż na dolinie Jozafata. Wogóle ospałość apatya święci tu wspaniałe tryumfy. Wszelkie usiłowania zmiany stosunków wychodzą z zewnątrz, z poza Rzeszowa, i te zwykłe są daremne. Przed kilku laty na odczyty prof. Piekosińskiego, było prócz studentów najwyżej 10 osób, obecnie jeździł do Rzeszowa z odczytami inż. Libański z uniwersytetu im. Mickiewicza, dwa odczyty literackie wygłosił prof. Ciołkosz z Tarnowa i niezrażony tem, że na nich była zaledwie garstka osób, ma zamiar urządzić żywy dziennik. Ongiś były jeszcze odczyty profesorów gimnazjalnych, ale traktowane tak po szkolarsku, że nikt na nie chodzić nie chciał. I na tem koniec, szaryzna niemożliwa.

Zato zabawy udają się wybornie. Podczas karnawału było 7 ogromnych balów, w lecie znów moc festynów, z których jeden 14 czerwca przyniósł czystego dochodu 1596 k. 83 h. Takiego festynu Lwów dziesięć razy większy od Rzeszowa nie widział.

Ha no, może to „praca“...!

Kroniczka zaboru pruskiego. Proces o zbieranie składek. Redaktor „Głosu Śląskiego“, pan Siemianowski, otrzymał swego czasu od policyi mandat karny na 40 mk. za to, że zbierał przez gazetę skłładki na Laurahutę. Pan S. nie zgodził się na zapłacenie mandatu, lecz wniósł o rozstrzygnięcie sądowne. Sąd ławniczy uwolnił też pana S. od kary na mocy wyroków „kamergerychtu“ berlińskiego. Policya więc przegrała sprawę.

Cenzura prawna. Przed miesiącem zaledwie skonfiskowała policya księgarni A. Cybulskiego w miejscu 11 egzemplarzy Wysłouchowej „Za wolność i lud“, a już znowu onegdaj, jak nam donoszą, zabrano na cze tej samej firmie tuzin „Śpiewników polskich“ nadesłanych z Galicyi.

Podróże cara rosyjskiego. Nikt, czy to z azjatyckich, czy to europejskich władców nie podróżuje tak kosztownie, jak car rosyjski. Szpalery wojsk strzegą pociągu carskiego, na naprawę torów kolejowych wydawane są miliony, w znacznej mierze tonące w kieszeniach urzędników carskich, dziesiątkami tysięcy odrywają chłopów od robót na naprawy traktów. Niedawno car udawał się w pielgrzymkę do zwłok „niezniszczalnych“ św. Serafina i musiał jechać koleją kazańską, na której reperację wyasygnowano 1,600,000 rubli. Gdy pewną część drogi przebywał kołmi, naczelnicy ziemscy spędzili 20,000 chłopów do zrównywania gościńca, osypania go żwirem i obsadzenia drzewkami. Każda podróż cara równa się klęsce elementarnej dla ludności, „dotkniętej łaską carską“.

We wszystkich miejscowościach, przez które car ma przejeżdżać, odbywają się liczne aresztowania osób, podejrzanych pod względem politycznym.

Wiedniu odbyło się 12 b. m. w kościółku na Kahlenbergu uroczyste nabożeństwo na pamiątkę uwolnienia Wiednia przez króla Sobieskiego. Kaznodzieja Wolfgang Panker podnosił przesławne czyny króla polskiego Jana III.

Fryderyk Passy wygłosił onegdaj wieczorem w Wiedniu przed nadzwyczaj dystyngowaną publicznością wykład o ruchu pokojowym, dotychczasowych jego wynikach i przyszłości. Passy przybył pod rękę z baron. Bertą Suttnerową. Urządzono mu huczną owację.

Joachim Schiffer, Anna romerantówna zaręczeni w Boryslawiu.

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy Przemysł krajowy“, na str. 10 niniejszego numeru (pierwsza połowa).

LITERATURA I SZTUKA.

Z teatru. Jutro we wtorek, w wesołej operetce Ziehrera: „Posłaniec Nr. 6666“, wystąpi po raz pierwszy gościnnie p. Józef Redo, baryton teatrów warszawskich, jeden z najzdolniejszych i najsympatyczniejszych artystów, tamtejszej sceny. P. Redo wystąpi w roli tytułowej, którą dotąd wykonywał p. Okoński. We czwartek w operetce „Druciarz“, wystąpi pna Miłowska w roli Zuzi, którą poprzednio grywała pni Kliszewska.

We środę — na wielostronne żądanie daną będzie po raz trzeci piękna sztuka Capusa „Kasztelanek“, która na poprzednich dwóch przedstawieniach zapełniła teatr i ogólnie publiczności się podobała. Premiera głośniejsza na zagranicznych scenach i arcyzabawnej krotkości „Czerwona lampa“, odbędzie się w piątek.

Pobyt cesarza we Lwowie.

Odjazd cesarza.

Przed gmachem namiestnictwa ustawił się długim szpalerem korpus oficerski: oficerowie rachunkowi, następnice oficerowie trenn, artylerzy, piechoty, obrony krajowej; koniec szpalerni tuż obok odwachu w ul. Czarnieckiego utworzyli oficerowie kawalerii.

O godzinie 1-szej minut 10 wyszedł cesarz z namiestnictwa. Orkiestra zaintonowała „Hymn ludów“ i wśród okrzyków tłumnie zebranej publiczności ruszył orszak cesarski.

W pierwszym powozie jechał naczelnik straży obywatelskiej radny miejski p. Riedl, w następnym obaj wiceprezydenci miasta pp. Michalski i Ciuchciński potem prezydent miasta dr. Małachowski, dopiero w czwartym powozie jechał cesarz w towarzystwie namiestnika hr. Potockiego. Następnie długim szeregiem powozy świty cesarskiej. Wzdłuż całej drogi na dworzec żegnała owacyjnie monarchy tłumnie zebrana publiczność.

Tymczasem na dworcu zebrało się na peronie obok dworskiej poczekalni liczne grono dostojników. Kardynał książę biskup krakowski Puzyra, marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, prezydent wyższego sądu krajowego dr. Tchorznicki, wiceprezydent namiestnictwa p. Lidl, członek Wydziału kraj. dr. Wereszczyński, prezydent sądu krajowego p. Bauch, wiceprezydent sądu kraj. p. Dylewski, radca ministeryalny p. Wacław Zaleski, liczne grono posłów na Sejm krajowy i do Rady państwa i przedstawicieli szlachty: pp. Włodzimierz Gniewosz, Jędrzejowicz, Dydyński, Oktaw Sala, Jan i Kazimierz hr. Szeptycki, Władysław Czajkowski, prezes Koła polskiego Apolinary Jaworski, wiceprezes Koła dr. Duleba, Leon hr. Piniński, Urbanski, Bobrzyński, Roman hr. Potocki, Adolf i Konstanty br. Brunicy, hr. Wodziecki, Stanisław hr. Tarnowski, Jerzy hr. Baworowski, J. książę Puzyra, Götz-Okocimski, hr. Mycielski, Siemiński, J. hr. Bielski, J. hr. Gołuchowski, Brykczyński, Władysław i Paweł ks. Sapiehowie, Gorayski, Paszkowski, Czeż, Horodyski, Eustachy Zagórski, Mieczysław hr. Borkowski, Stanisław Bal, Wojciech i Władysław hr. Dzieduszyce, Sroczyński, Michał Maryan hr. Baworowski, Tadeusz Starzyński, br. Brückmann, Mycielski, Wiszniewski, Roman hr. Potocki, Adam hr. Skrzyński, Wincenty Gnoiński, Leo, Fedorowicz, Tadeusz Cieński, Władysław Czajkowski, Mikołaj Krzysztofowicz, Władysław Krański, Leopold hr. Starzeński, Michał hr. Baworowski, szambelan Podlewski i wiele innych; generalicya, rada miejska, tudzież liczna publiczność.

Kilka minut przed odjazdem pociągu przybył cesarz na dworzec. Gdy stanął w drzwiach wiodących na peron odezwał się gromki okrzyk „Niech żyje“. Cesarz odskłoniwszy się uprzejmie odwrócił się do towarzyszącego mu prezydenta miasta dr. Małachowskiego podał mu rękę i dziękował za serdeczne przyjęcie jakie mu miasto zgotowało i złożył życzenie powodzenia i rozwoju miastu, na co pan Małachowski w odpowiedzi złożył gorące podziękowanie.

Odznaczony na wystawach przemysłowych w r. 1902 w Paryżu i Londynie **złotym medalem**

„PILLOIN“

niezrównany środek na porost włosów, sporządzony z wyciągu ziół alpejskich i z preparatu naftowego.
Cena flaszczyki Kor. 2.

Droguerya
poleca mag. farm. **Leszka Śladowskiego**
Lwów, pl. Kapitulny 1

wanie za akt odwiedzin cesarskich, „przyjazd ten utrwali się na zawsze w naszej pamięci“ zakończył pan prezydent „jestto akt wysokiej łaski, która radością, przejmując mieszkańców Lwowa“.

Przechodząc do wagonu podał monarcha rękę hr. Badeniemu a następnie nader serdecznie pożegnał się z hr. Leonem Pinińskim.

Z cesarzem wsiadł do wagonu namiestnik hr. Potocki. Do sąsiednich wagonów, prócz świty, wsiadli kardynał ks. Puzyna, marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni i Stanisław hr. Tarnowski.

O godzinie 1 minut 36 po południu ruszył pociąg w dalszą drogę do Komarna. Serdeczne okrzyki pożegnalne towarzyszyły odjeżdżającemu monarsze, który stojąc w drzwiach wagonu uprzejmie na nie odpowiadał.

Prośby do cesarza.

Szpaler publiczności, wzdłuż ulic, którymi miał przejeżdżać cesarz, gęsto przesiane były takimi, którzy do stóp tronu chcieli zanieść prośbę. Tu i ówdzie wyciągała się ręka kobiety, lub jakiegoś weterana z białą kartą papierową. Pilnująca porządku straż obywatelska i policja — usiłowała przeszkodzić niepokojeniu monarchy — mimo tego jednak kilkanaście podań wręczono osobie cesarzowi. Na placu św. Jura napór suplikantów był tak znaczny, że straż obywatelska okazała się za słabą, ażeby go powstrzymać. Przelamano kordon i cała rzesza kobiet i mężczyzn puściła się pędem za cesarskim powozem. Kilka podań wrzucono do powozu, udało się jednak w końcu położyć tamę naporowi i zaprowadzić napowrót porządek.

Koło namiestnictwa zgromadził się również tłum suplikantów, tam jednak urzędniczy namiestnictwa odbierali prośby, ażeby je przesłać kancelarii cesarskiej.

Na tem miejscu podnieść należy z uznaniem bohaterkie iscie wysiłki obywatelskiej straży, w pierwszym zaś rzędzie młodzieży gimnazjalnej, ażeby utrzymać należyty ład i spokój. Ze tu i ówdzie się nie udawało — nie było to winą straży, ale publiczności, która najwidoczniej nie chciała się poddać komendzie swoich i ze szkodą porządku nie słuchała rozkazów. Jest to objaw co najmniej... smutny.

Z Rzeszowa do Lwowa.

Pociąg dworski jechał w zupełnej ciszy i na dworcach, — jak nas informowano — nie było z wyjątkiem personelu służbowego prawie wcale publiczności. Zresztą pociąg nie zatrzymywał się z wyjątkiem Przemyśla nigdzie. W Gródku zatrzymał się pociąg na jedną chwilę, tam bowiem wysiadał arcyksiążę Otto. Cała linia kolejowa gęsto obstawiona była żandarmeryą.

*

Cesarz wysiadłszy na dworcu przywitał się z namiestnikiem i marszałkiem, poczem zwrócił się do prezydenta miasta i rzekł: Cieszę się bardzo, że znów mogę Lwów odwiedzić, przykro mi jest atoli, że tym razem muszę ograniczyć moje odwiedziny na czas tak krótki. Prezydent odpowiedział: Wierna ludność Lwowa jest bardzo szczęśliwą, że chociaż przez tak krótki czas może widzieć W. C. Mość i dziękuje najpokorniej za tę łaskę.

Przy odjeździe z dworca cesarz raz jeszcze zwrócił się do prezydenta miasta dra Malachowskiego i rzekł do niego między innymi: Bardzo mi to uciechy, że mogę znów być we Lwowie i dziękuję panu za to nadzwyczaj gorące i serdeczne przyjęcie. Lubię Lwów bardzo, i żyję temu pięknemu miastu wszelkiego najlepszego. Niech i nadal tak pięknie się rozwija. Jeszcze raz jaknajszersze podziękowanie! Prezydent odpowiedział: Racz przyjąć Najjaśniejszy Panie nasze najszersze uczucia wdzięczności za te szczęśliwe godziny i za najłaskawsze dobroliwe słowa.

Luźne spostrzeżenia.

W chwilach uroczystych jak np. w czasie rzadko powtarzających się odwiedzin monarchy w stolicy kraju odzwierciedla się wiele innych objawów, prócz stanu umysłów ludności i jej przywiązania do osoby panującego. Śledząc uważnie, można doszukać się w niektórych akcesoryach przyjęcia ciekawych objawów społecznego i materialnego znaczenia.

We wczorajszym przyjęciu cesarza we Lwowie uderzyć mogły n. p. między innymi uważnego obserwatora objawy pewnego przechylenia się wagi społecznej na stronę sfer do niedawna zajmujących w takich razach mniej dominującą rolę. W szczególności da się to powiedzieć o wysunięciu się na pierwszy plan żywiołu mieszczańskiego przy równoczesnym cofnięciu się na drugi plan sfer t. z. szlachty.

Stosunek ten przejawiał się najwybitniej w czasie zjazdu deputacji przed chwilową rezydencją cesarską. Zginęły gdzieś bezpowrotnie te wspaniałe ekipaże magnatów i szlachty, te bogate stroje i buńczuczne postacie, bije w oczy brak dawnych wspaniałych litych pasów, lśniącego guzów w kontusza i karabel; pozostałe szczątki starszej gwardyi jechały wczoraj jakoś nieśmiało, kilkoma zaledwie lepszymi pojazdami, reszta kiepskimi lwowskimi fiakrami żydowskimi, kilka tylko postaci dawało jaki taki obraz dawnych tradycji.

Natomiast poważnie i godnie przedstawiło się mieszczaństwo lwowskie, zaczawszy od poważnych strojów malowniczych i bogatych, a skończywszy na

ekwipażach miejskich, gustownych i dobrze sprzągniętych.

*

W szeregach straży obywatelskiej uderzała karność i żywe zajęcie się ważnością zadania.

Obchodzenie się w chwilach takich bez pomocy policji i wojska, to ważna zdobycz nowoczesnej kultury społecznej i obywatelskiej.

Powinnaby zrozumieć to publiczność i poddawać się bezwarunkowo pod rozkazy i zarządzenia obywateli wyznaczonych do utrzymywania porządku.

Wczoraj niestety nie było widać w kilku punktach tego zrozumienia potrzeby posłuchu ze strony publiczności. Widzieliśmy w kilku punktach nadludzkie usiłowania straży obywatelskiej, aby utrzymać szpalier i nie dopuścić do przerywania kordonu i zalania tłumem ulicy przeznaczonej dla przejazdu cesarza i świty.

Jeżeli się porówna porządek, jaki panuje w takich razach w miastach europejskich — gdzie wystarczy podniesienie ręki pełniącego straż, aby wstrzymać najsilniejszy napór tłumy, musi się czuć wrzenie pewnej niższości pojęć cywilizacyjnych naszych lwowskich warstw ludności, bez różnicy stanowiska społecznego.

Widzieliśmy np. wczoraj matki ciskające się z drobnymi dziećmi pod koła powozów w najgęstszy tłum, nie słuchające głosu perswazyi ze strony członków straży obywatelskiej — widzieliśmy wypadki oporu i słyszeliśmy kłótnie, nie licujące z powagą chwili i miejsca.

Jestto tem smutniejszy objaw, że stanowi jeden z argumentów na obronę fałszywego zapatrywania, że tylko policja potrafi u nas utrzymać porządek i to tylko przy użyciu kolby i kulaków.

Barbarzyńskie stosunki ujawniają się u nas zawsze jaskrawo w chwilach ważniejszych. Na całym świecie jest zwyczajem przyjętym, że prasie, w chwili takiej, jak przyjmowanie monarchy — czyni się daleko idące udogodnienia i ułatwienia. U nas inaczej. Reprezentantów prasy, na dworcu np. traktowano gorzej nawet, jak przeciętną publiczność, jak gdyby rozmyślnie ukryć chciano szczególne powitanie monarchy. Każdy dziennikarz miał na klapie surduta kokardę z piórem, prócz tego w kieszeni posiadał legitymację, podpisaną przez Tow. dziennikarzy polskich oraz przez prezydenta miasta. Cóż, kiedy pp. konduktorowie, pilnujący wejścia na peron, na okazanie im takiej odznaki wzruszali ramionami mówiąc:

— To nam nie wystarcza.

Tym panom wystarczał tylko bilet wstępu na peron. Na samym peronie straż utrzymywała służba kolejowa, rozwinęta w linię, po za którą wciśnięto publiczność. Dla dziennikarzy miejsce takie było arcyniewygodne, zwrócili się też do reprezentantów policji z prośbą o wyznaczenie im miejsca przed szpalierem, bliżej baldachimu. Tam bowiem ugrupowała się generalicya i reprezentanci kraju, miasta i rządu, stanął tylko można było zaobserwować i usłyszeć to, co później w łamach artykułów idzie w lud... Policja jednak oświadczyła, że rządy na dworcu kolejowym do niej nie należą, zaś reprezentanci kolei stanowczo sprzeciwili się temu. Tymczasem miejsca przed szpalierem zajęły osobistości, nie mające nic wspólnego z deputacjami, oraz żony generałów, które chyba również nie należały do żadnych deputacji.

Kolej więc szła świadomie na rękę ciekawości „prywatnej“ a wbrew interesom opinii publicznej. To chyba tylko u nas możliwe. Zdarza się to niestety nie po raz pierwszy.

*

Na placu Bernardyńskim, wczoraj, gdy powóz dworski zinnierzał już na dworzec — wysunął się ze szpalieru jakiś pan z bukietem wspaniałym w rękę, ułożonym z róż czarno - żółtych, przeplatanych biletami. Cesarz kazał wstrzymać powóz, przyjął bukiet i podziękował w kilku słowach. Wręczającym bukiet — jak nam donoszą — był p. Jankowski, właściciel firmy ogrodniczej.

*

Zwróciło powszechną uwagę, że namiestnik hr. Potocki podczas wczorajszej audyencji u cesarza posłów sejmowych, nie uznał za stosowne przedstawić ani jednego z posłów demokratycznych.

Sejm.

Sesja sejmowa rozpoczęła się o g. 10 m. 45 ogłoszeniem patentu cesarskiego, powołującego hr. Stanisława Badeniego na stanowisko marszałka kraju.

Oznajmienie to przyjęto oklaskami na ławach posłów ludowych zwłaszcza.

Marszałek zajmuje swe miejsce i w te zwraca się do Sejmu słowa:

Mowa Marszałka hr. St. Badeniego w Sejmie 14 września 1903.

Wysoki Sejmie! Łaską monarszą mianowany ponownie marszałkiem kraju, mam zaszczyt panów najserdeczniej powitać, a zarazem prosić, byście panowie mi choć część tego zaufania, życzliwości i poparcia wrócić chcieli, jakiem mnie obdarzaliście, gdy przed dwoma laty jeszcze łaskę marszałkowską w mem rękę dźwżyłem.

Z mej strony przyjmijcie panowie zapewnienie jedno, które niech stanie za wszystko, cokolwiekbym powiedzieć mógł.

Wyteżę wszystkie siły moje, aby obowiązki, które na siebie dobrowolnie przyjąłem, spełnić tak jak mi sumienie nakazywać będzie (brawo). Powołując się na sposób, w jaki ubiegłej kadencji prowadziłem obrady Wys. Izby, sądzę, iż byłoby zbyt cennym dawać, iż będę zupełnie bezstronnym — a stosując obowiązujący regulamin obrad, pamiętać będę, iż zadaniem regulaminu jest zapewnienie wolności słowa, zabezpieczenie prawa, aby każde zdanie znalazło wyraz w rozprawach i głosowaniu, a przede wszystkim o tem, że regulamin musi obrady rzeczowe zabezpieczyć i umożliwić powzięcie uchwał, których kraj się od Sejmu domaga.

(Po rusku). Witam serdecznie posłów narodowości ruskiej i proszę ich, aby mi zaufania swego również nie odmawiali i spełnienie mego zadania jako marszałka kraju ułatwić zechcieli.

Znajdą we mnie jak dawniej tak i dziś nie tylko bezstronnego przewodniczącego obrad, ale znajdą także ciepłe zrozumienie kulturalnych i narodowych potrzeb narodu ruskiego, znajdą także szczere poparcie słuszných życzeń w granicach przysługującego mi prawa.

(Po polsku). Sądzę, że dam wyraz nie tylko osobistemu uczuciu, ale zarazem odpowiem intencji całej Izby, jeżeli z tego miejsca najserdeczniej powitam nowego naczelnika kraju i dodam, że kraj i Sejm z gorącym uznaniem zachowają w pamięci sposób, w jaki choć przez czas krótki zajmował stanowisko marszałka kraju. Dziś nie zwracam się do niego z prośbą o poparcie, bo na nie z góry liczę i nie tylko osobista przyjaźń, lecz i zupełna zgodność co do sposobu pojmowania obowiązków wskazuje nam obom, iż popierając się nawzajem, działać będziemy zgodnie z interesem kraju.

Sesja obecna jest dalszym ciągiem sesji przed dwoma prawie laty rozpoczętej, a trzykrotnie już odraczanej.

Materyał obfity prac znajdziecie panowie w licznych wnioskach poselskich w ciągu tej sesji wniesionych i licznych sprawozdaniach Wydziału krajowego z tego miejsca już omawianych.

Zadaniem Sejmu być musi przede wszystkim powzięcie uchwał, których brak we wszystkich działach administracji krajowej tamował prawidłowy bieg administracji i uchwalenie dwóch budżetów.

Wskazywanie dziś na konieczność rozwiązania szerszych zadań ustawodawczych byłoby bezcelowem.

Stoimy wobec grozy wielkiej klęski ekonomicznej spowodowanej wylewem rzek w zachodniej części kraju i klęski gradowej w kilkunastu powiatach.

Wydział krajowy przedłożył wys. Izbie sprawozdanie, które zawiera przybliżoną wysokość szkód, o ile one się wogóle w cyfry ująć dadzą i odpowiednie wnioski.

Suma, która według wniosków Wydziału krajowego dla dotkniętych powodzią i innemi klęskami elementarnymi uchwaloną być miała, nie zostaje w żadnym stosunku do wysokości szkód, lecz jest zastosowaną do środków, jakimi kraj rozporządza, a to tembardziej, że fundusz krajowy ponosi jako taki wiele strat w skutek konieczności naprawy wałów i robót regulacyjnych i wskutek prawdopodobnego znacznego ubytku w dodatkach do podatku.

Wydział krajowy sądzi, że nawet tak konieczny wydatek, jak pomoc ludności dotkniętej klęskami elementarnymi, musi się stosować do zasobów finansowych kraju.

Powódź tegoroczna przekonała, że wały należyte wykonane i wykończone ochroniły ludność od zalewów, jak n. p. w powiatach Mieleckim i Tarnobrzelskim.

Udowodniła jednak zarazem, że niektóre wały są za niskie, co spowodowało Wydział krajowy do przedłożenia Wys. Sejmowi wniosku o podwyższenie wałów nadwiślańskich w powiatach Krakowskim, Podgórskim, Wielickim i Bocheńskim kosztem 150.000 kor.

W większej części powiatów wylewem dotkniętych roboty regulacyjne i roboty około wałów ustawami krajowymi zabezpieczone dostarczają z wiosną 1904 roku ludności miejscowej obfitego źródła zarobku.

Wydział krajowy przedkłada dalej projekt noweli do ustawy z dnia 2 lipca 1901 w sprawie regulacji rzek kanałowych, a to w tym kierunku, aby roboty regulacyjne rozszerzone zostały na górny bieg rzek stanowiących wspólną sieć wodną z kanałami i zabudowanie potoków górskich w ich dorzeczu kosztem 28.000.000 kor.

Projekt ten oparty jest na stanowczym orzeczeniu sił fachowych, iż regulacja tylko średniego i dolnego biegu nie ochroni od szkód bez regulacji potoków górskich i górnego biegu rzek.

Mam nadzieję, że przyjęcie do skutku tej noweli, która zresztą rozpoczęcie robót pozostawia każdorazem postanowieniu ustawodawstwa krajowego, nie napotka z żadnej strony na trudność, a to tembardziej, że ustawa o regulacji rzek kanałowych w Czechach uwzględnia całe dorzecze wraz z zabudowaniem potoków górskich. Nie można przytem zapominać, że obok regulacji rzek budowa wałów daje dopiero możliwie dostateczną ochronę przed wylewem.

Musimy sobie przeto jasno zdać sprawę z położenia, które jest pod względem finansowym groźne, a które streszcza się w tej alternatywie, że albo musimy stać bezbronni wobec strasznych rujnujących kraj żywiołów, albo przewidzieć już dziś tak znaczne ofiary skarbu krajowego, które uniemożliwią równowagę budżetową w najbliższych latach w granicach obecnych dochodów, zmuszą kraj do częstego korzystania z kredytu publicznego i bardzo znacznego powiększenia długów.

Mówię o tem w czarnych ale prawdziwych kolorach, bo to uważam za mój obowiązek. Pragnę, aby regulacja rzek nie była uważana jako jakieś świadczenie państwa na rzecz kraju, lecz, żeby była uznana za to czem jest rzeczywiście, to jest za inwestycję krajową w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu, zrobioną z całą świadomością jej doniosłości ekonomicznej i finansowej.

Zatem panowie nie ubolewajmy nad tem, że na żadne inwestycje zdobyć się nie umiemy, lecz przeciwnie, powiedzmy sobie i krajowi, że koniecznością zmuszeni weszliśmy w dziedzinę regulacji rzek na drogę bardzo wielkich inwestycji, a myśl nasza musi być zwróconą przede wszystkim do tego, aby te inwestycje rozumnie i zgodnie z interesem kraju wykonane zostały i starajmy się przynajmniej w innych działach budżetu zastosować wszelkie możliwe oszczędności.

Projekt budżetu na rok 1903 pomimo rozchodów wyższych o 1,200.000 k. zamyka się przy niezmienionej stopie dodatków do podatków nadwyżką 80.000 k.

Zwiększone wydatki w dziale szkolnym, zdrowotnym i budowni wodnych opierają się na obowiązujących ustawach, w innych zaś działach są wynikiem konieczności administracyjnych lub dawniejszych uchwał i wskazówek Wys. Sejmu.

W dochodach preliminarzowych już jest pełny dochód z podatków konsumcyjnych, który wraz z udziałem w podatku osobisto-dochodowym wynosi okragło 8,000.000 k. a dochód z dodatku do podatków 14,000.000 k.

Dodatki do podatków, które do niedawna były prawie jedynym dochodem funduszu krajowego, dziś stanowią tylko 60 proc. wszystkich dochodów.

Pomimo tego równowagę budżetową w granicach istniejących dochodów utrzymaliśmy tylko w ten sposób, iż proponujemy siedmimilionową pożyczkę na regulację rzek kanałowych, która byłaby emitowaną stopniowo na podstawie corocznych uchwał Wys. Sejmu wyłącznie na cel regulacji tych rzek.

Równocześnie proponujemy pokrycie kwot potrzebnych na pomoc dla dotkniętych powodzią i klęskami elementarnymi pożyczką krótkoterminową w 10 latach spłacalną. Myśląc o przyszłości finansowej kraju musimy pamiętać, że w dochodach lat przyszłych nie możemy liczyć ani na nowe źródło dochodu, ani na znaczniejsze podwyższenie istniejących; natomiast rozchody w pewnej mierze już na podstawie istniejących ustaw wzrastać muszą zupełnie niezależnie od woli Sejmu i oszczędnej administracji Wydziału krajowego.

Stąd pewnik, który Wys. Izba zechce już dziś mieć przed oczyma, że w budżecie na r. 1905 wydatki normalne w dotychczasowych dochodach pokrycia nie znajdą, a to tem bardziej, że w dochodach na rok bieżący mieści się nadwyżka z lat ubiegłych 800.000 kor., której prawdopodobnie w latach następnych nie będzie.

Przedwczesnem byłoby dziś stawianie konkretnych wniosków, ale Wys. Izba pozwoli mi, że zrobię jedną ogólną uwagę, która gdyby za słuszną uznana została, znaleźć może zastosowanie już w ciągu tegorocznych obrad.

Zdaje mi się, że należałoby zaniechać wyszukiwania coraz to nowych potrzeb, stawiania coraz to nowych żądań natury finansowej i apelów do funduszu krajowego.

Sprostac tym nowym zadaniom, zadość uczynić tym wymaganiom, stan finansowy kraju na razie bezwarunkowo nie pozwala. Przyjmować na się coraz to nowe zobowiązania ze świadomością, że na nie na razie siły nie mamy; rozpoczynać pozornie owe zadania, choćby przez znaną formułkę „poleca się zbadać i przedłożyć wnioski“, choć wiemy, że rozpoczętej roboty do skutku nie doprowadzimy i że z niej pożytku nie będzie, to sposób najlepszy, aby wytworzyć w kraju nieufność i niezadowolenie, narażać się na zarzut, że Sejm nie spełnia zadań, które sam za swoje i za możliwe uznał.

Zdaniem mojem, panowie spełnimy nasz obowiązek wobec przyszłości finansowej kraju, jeżeli zanim zgodzimy się choćby na pierwszy krok w jakiegokolwiek akcji, wymagającej finansowych ofiar, dokładnie rozważymy, czy ona sił naszych finansowych nie przekracza, jeżeli pamiętać zechcemy, że nie każde dzieło, choćby pożyteczne i szlachetnie pomyślane, o fundusz krajowy koniecznie opierać się musi, jeżeli licząc się ze środkami, jakimi rozporządzamy, starać się będziemy przede wszystkim o to, aby one należycie użytkowane zostały i aby administracja nasza była zawsze i we wszystkich działach zapobiegliwa, oszczędna i rozumna.

W chwili gdy rozpoczynamy nasze roboty najj. cesarz i król nasz (posłowie powstają) bawi w granicach naszego kraju; wczoraj mieliśmy sposobność wobec najj. pana dać wyraz naszym uczuciom i wypowiedzieć co serce czuło i polecić ponownie jego opiece i łasce kraj nasz i jego potrzeby.

Słowa, jakie najj. pan do nas zwrócić raczył, odbijają się wdzięcznem echem nie tylko w Sejmie ale i całym kraju. Są one dowodem jego ojcowskiego serca, jego łaski monarszej i tego zrozumienia naszych serc i naszych potrzeb, które jest i pozostanie trwałą podstawą w stosunku, jaki łączy nasz kraj i obie narodowości go zamieszkujące z osobą najj. pana.

Nie chcę również nad tem długo się rozwodzić z tego powodu, że więcej wagi przywiązuję do czynów, niż do słów. Nie potrzebuję chyba zapewnić, że zawsze będę stał na stanowisku bezstronnem i kierować się będę tylko przepisami ustaw, sprawiedliwością i względem na dobro kraju, a odnoszę to tak samo do obu narodowości i będę równie popierał narodowy, kulturalny i ekonomiczny rozwój narodowości ruskiej, jak i polskiej. (Oklaski wśród Rusinów.) Z drugiej jednak strony nie będę się wahał stanowczo występować wobec objawów nienawiści czy to społecznej, czy narodowej, które w razie bezkarności doprowadziłyby musiała do najsmutniejszych zaburzeń i zagrożili spokój publiczny, a w rezultacie nie przyniosłoby korzyści nawet stronie zięjącej hasła namiętnej walki. (Oklaski na prawicy.)

Słowa te są nam otuchą na przyszłość, są drogowskazem dla naszego postępowania, są bodźcem do wytrwania na drodze, na której dotąd kroczylismy i z której nigdy nie zejdziemy, są one także dobrą wróżbą dla obrad, które dziś rozpoczynamy. Niech więc nasza wdzięczność i nasze przywiązanie znajdzie wyraz w okrzyku: „Najmilsiejszy cesarz i król nasz Franciszek Józef I. niech żyje!“

Po skończeniu mowy marszałka rozległy się żywe oklaski.

Następnie marszałek udziela głosu namiestnikowi.

Mowa namiestnika.

Łaską Najjaśniejszego Pana powołany na stanowisko namiestnika Galicji i przemawiając dziś po raz pierwszy w tym charakterze w Wysokiej Izbie, proszę przede wszystkim, abyście panowie przyjęli zapewnienie, że wszystkie siły moje poświęcę na odpowiednie spełnienie przyjętych na się obowiązków. Objmuję ten urząd po mężu, którego głęboką wiedzę, piękny charakter i głęboką miłość sprawy publicznej nauczyliśmy się wszyscy cenić, który w tej Izbie ma tyle przyjaciół, którego przyjaźnią się szczerze. Nie chcę rozciągać długiego programu, jak pracować zamyslałem, albowiem zamieniwszy stanowisko marszałka na urząd namiestnika, nie zmieniłem w niczem poglądu na kierunek prac prowadzących do rozwoju kraju. (Oklaski.)

Nie wątpię, że podwładni moi przejęci będą temi samemi zasadami, a gdy w jakim przypadku do nich się nie zastosują, to wystarczy zwrócić się z przedstawieniem wprost do mnie. Urzędnik, spełniający sumiennie obowiązki, znajdzie zawsze moje poparcie, a podnoszę to dlatego, że nawet przy najbardziej bezstronnem postępowaniu niepodobna oswobodzić się od zarzutów. O ile godziwa praca i pomnożenie liczby urzędników administracyjnych nie wystarczą do podjęcia licznych zadań, starać się będę o reformę administracyjną dalej sięgającą.

Dziękuję p. marszałkowi za życzliwe wyrazy do mnie wystosowane, a ze swej strony zapewniam go, że zawsze liczyć może Wydział krajowy na moje szczerze poparcie.

(Po rusku.) Ciężkie klęski elementarne dotknęły w tym roku nasz kraj na zachodzie, kilkanaście powiatów było zalanych, a kilkanaście wschodnich powiatów nawiedziło gradobicie; prócz tego w znacznej części kraju długotrwałe deszcze wywołały nieurodzaj. Wydział krajowy obliczył te straty na 148 milionów koron. (Demonstracyjne oklaski u Rusinów.)

(Po polsku.) Zaznaczyć muszę, że nie może być zadaniem ani obowiązkiem państwa, wynagrodzić poniesione straty, dlatego pomoc państwa czy kraju powinna mieć za podstawę obliczenie strat poniesionych, natomiast koniecznym obowiązkiem państwa i kraju jest udzielić potrzebnej pomocy tam, gdzie zachodzi niebezpieczeństwo głodu lub trwałego zubożenia ludności. Jak wiadomo, rząd wyznaczył na ten cel 2,900.000 kor., o ile jednak toby wystarczyć nie mogło, będę w dalszym ciągu starał się o zażegnanie niebezpieczeństwa głodu.

Zarządzono też opusty podatkowe w powiatach, dotkniętych klęskami i wstrzymanie egzekucji w miejscach zalanych. Liczne roboty około kanałów i regulacji rzek już na wiosnę przyszłego roku dostarczą ludności zarobku.

Z funduszy, wyznaczonych przez rząd na ulżenie nędzy wśród ludności, dotkniętej powodzią, wydałem już przeszło 580.000 kor., a w powiatach wschodnich 125.000 kor.

Następnie omówił namiestnik pomysły rozwój szkolnictwa w kraju, zarówno ludowego, jak i średniego, zapewnił, że zawsze starać się będzie o to, żeby Sejm miał dość czasu dla swych prac i zakończył wyrażeniem nadziei, że prace te w bieżącej sesji będą ukończone pomyslnym rezultatem dla dobra kraju. (Oklaski.)

Posłowie ruscy mocno podkreślają oklaskami ustęp ruski mowy namiestnika. Było to do pewnego stopnia niespodzianką dla nich, gdyż hr. Piniński,

jak wiadomo, całą mowę inauguracyjną wygłosił po polsku.

Uczczenie pamięci Eustachego Sanguszki.

Pó mowie namiestnika zabrał raz jeszcze głos marszałek kraju i oddał cześć pamięci ks. Eustachego Sanguszki. Marszałek zaznaczył, że Sejm stracił w nim jednego z tych, którego brak odczuwać będziemy coraz bardziej. Życie jego było przykładem do naśladowania godnem a zarazem trudnem.

Posłowie uczcili pamięć zmarłego przez wysłuchanie całej przemowy marszałka stojąc.

Hołd papieżowi.

Marszałek udziela następnie głosu hr. Stanisławowi Tarnowskiemu, który po krótkim uzasadnieniu stawia wniosek, aby prezydium przesało nowo wybranemu papieżowi wyrazy czci i hołdu.

Wniosek jednomyślnie przyjęto.

Po odczytaniu petycji i odesłaniu ich do oddolnych komisji, przystąpiono do porządku dziennego, na którego pierwszym czytaniu było 45 sprawozdań Wydziału krajowego, które odesłano również do komisji.

Z kolei porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie wniosku posła Paygerta w sprawie założenia przy departamencie przemysłowym biura statystycznego. Odesłano do komisji przemysłowej.

Pierwsze czytanie wniosku posła Żardeckiego w sprawie pomnożenia ilości państwowych szkół średnich w kraju. Odesłano do komisji szkolnej.

Pierwsze czytanie wniosku posła Tadeusza Cieńskiego w sprawie urządzenia składów drzewa opałowego z rządowych lasów w powiatach bezleśnych Pokucia i Podola. Odesłano do komisji gosp. krajowego.

Nastąpił cały szereg wniosków nagłych.

Z sali sądowej.

(Skrytobójcze morderstwo.)

Stanisławów, 11 września.

W lutym r. 1902 został zasądzony za zbrodnię skrytobójczego morderstwa, popełnioną na wieśniaku z Herocholina, pow. bohorodczańskiego, w r. 1892, niejakim Hryciu Pelyponiuku, na karę 10 letniego więzienia 73 letni włościanin z tejże wsi, Stefan Stasiuk. Była to sprawa głośna, albowiem za tę samą zbrodnię w r. 1892 zasądzony w r. 1892 zasądzony został przez niesłychaną pomyłkę władz sądowych, na 10 letnie więzienie Piotr Hatycz, który świeżo co uzyskał od ministerstwa sprawiedliwości odszkodowanie za tę pomyłkę w kwocie 6000 koron.

Przy tej to rozprawie w r. z. wyszła na jaw jeszcze jedna ciężka zbrodnia, której się miał dopuścić ów Stefan Stasiuk, w towarzystwie młodych parobczaków Wasyla Matluka i Michała Mełnyka, zasiadających dzisiaj razem ze Stasiukiem na ławie oskarżonych. Oto mieli oni zamordować w sposób skrytobójczy w r. 1888 Dmytra Polijnuka, który był zięciem Stasiuka.

Ci sami oskarżeni stawiali o tę samą zbrodnię przed krótkami w listopadzie r. 1898, werdyktem sędziów przysięgłych jednak zostali wówczas od oskarżenia uwolnieni.

Przy sposobności sądenia sprawy o zamordowanie śp. Pelyponiuka, w r. z., w której bohaterem był niewinnie zasądzony Hatycz, odżyła sprawa morderstwa zięcia Stasiukowego na nowo.

Śp. Polijnuk żył z córką Stasiuka nieszczęśliwie, żona jego miała liczne stosunki z parobczakami, męza była i wspólnie z ojcem swoim prześladowała. Dnia 13 sierpnia r. 1898 znaleziono zwłoki Polijnuka w stodole a Stasiuk zawiadomił sąsiadów, że zięć jego się obwiesił. Tymczasem wykryło śledztwo, że zwłok denata nikt nie widział wiszących, ale leżące, iż trup miał twarz skrwawioną, nogi skurczone i koszulę krwią zbrzyzaną. Rewizya lokalna odkryła na ścianie stodoły ślady krwi świeżo skrobane, na drzwiach stodoły odciski krwawe paleców, wreszcie znaleziono drażkę krwią zwalany. Ważnym poszlakiem było także, iż gruby sznur, na którym rzekomo miał się obwiesić Polijnuk, zastąpiono innym, cieńszym, całe zachowanie się zaś Stasiuka, dążyło do zatarcia śladów zbrodni i udaremnienia wdrożonego śledztwa.

Stasiuk miał współników zbrodni. Byli nimi, jak twierdzi akt oskarżenia 27 letni Matluk, kochanek żony Polijnuka, a córki Stasiuka, oraz 25 letni jego przyjaciel Mełnyk.

Mełnyka zdradziły kochanki jego Paraska i Anna Pelczarska, przed którymi miał się Mełnyk nieopatrnie do współudziału w zbrodni tej przynależ i opowiadać jak to wspólnie z Matlukiem i Stasiukiem wyklekli śp. Dmytra z chaty i go ubili. Przechodzący owego krytycznego wieczora opodal chaty Stasiuka świadek Bednarczuk, słyszał głos Matluka, mówiącego do kogoś: „Zatiahuj ożyźsze za koka, taj bude konec“; drugi zaś świadek Dmytro Mełnyk słyszał o godzinie 10 wieczorem wołania koło chaty Stasiuka „gwałtu!“

Wszyscy oskarżeni wypierają się zbrodni. Stasiuk twierdzi wciąż, że zięć jego sam się obwiesił, Matluk chce dowieść swego „alibi“, Mełnyk wreszcie, u którego na odzieży znaleziono ślady krwi, tłumaczyć je chce krwotokiem z nosa.

Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie zasądzającego werdyktu ławy przysięgłych zapadł wyrok, skazujący oskarżonych za zbrodnię zabójstwa z §. 134 u. k. a mianowicie sędziwego Stasiuka na karę 6 a obu jego towarzyszy na karę 8 miesięcznego ciężkiego więzienia.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Z pobytu cesarza.

Chłopy. (TBK.) Monarcha wyjechał powozem w najlepszym zdrowiu o g. 8:20 rano na pole mławie. W otoczeniu cesarza znajdowali się arcyksiążęta, adjutant Bolfras i adjutanci arcyksiążąt.

Na g. 1:30 zapowiedziany jest obiad, na który prócz zwykłych uczestników otrzymali zaproszenia: metropolita Szeptycki, eksceleńcy Piniński, Lanckoroński, Wodzicki, baron Loeb i prez. Małachowski. Pogoda stale sprzyja.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) Minister wyznań i oświaty zamianował dla rygorozów w roku szkolnym 1903/4: Na uniwersytecie jagiellońskim komisarzem rządowym starszego lekarza powiatowego Bielańskiego, zastępcą jego Ponikłę, współegzaminatorem przy drugim rygorozum Stanisława Domańskiego, zastępcą Waleryana Jaworskiego, egzaminatorem przy trzecim rygorozum Przemysła Pieniążka, zastępcą Maksymiliana Rutkowskiego.

Na uniwersytecie lwowskim komisarzem rządowym Józefa Merunowicza, zastępcę Józefa Barzyckiego; egzaminatorem przy II rygorozum Bądzynskiego, zastępcą Emila Merczyńskiego; egzaminatorem III rygorozum Włodzimierza Łukasiewicza, zastępcą Hilarego Schramma.

Proces o zajścia w Hucie Laury.

Bytom. (Tel. wł.) W sobotę o godz. 4 popołudniem badanie świadków do poniedziałku. Dziś sąd przystępuje do postępowania dowodowego. Proces zakończy się prawdopodobnie we wtorek lub we środę.

Czeska rada narodowa.

Praga. (TBK.) Jak dzienniki donoszą, czeska Rada narodowa odbyła wczoraj konstytuujące posiedzenie. Wybrano p. Herolda prezesem. W prezydium reprezentowane są Czechy, Morawia i Śląsk, w komisji i wydziale wszystkie stronnictwa czeskie z wyjątkiem konserwatywnej wielkiej własności czeskiego kleru.

Protest przeciwko przedłużeniu służby wojskowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z powodu zatrzymania żołnierzy w szeregach ponad zwyczajowy termin odbyły się wczoraj trzy wielkie zgromadzenia robotnicze, na których zaprotestowano przeciw postanowieniu władz wojskowych. W dziesiątej dzielnicy uczestnicy zgromadzenia usiłowali urządzić wielki pochód demonstracyjny z rozwiniętymi czerwonymi sztandarami. Jednakowoż policja pochód rozprężyła, sztandary pokonfiskowała, a chorążych uwięziła.

Zjazd socjalno-demokratyczny.

Drezno. Wczoraj rozpoczęły się obrady Zjazdu socjalnych demokratów; przewodnictwem objął p. Singer. Po ustaleniu porządku dziennego odroczono obrady do dzisiaj.

Revolucja w Macedonii.

Konstantynopol. (TBK.) Według wiadomości z Adrianopola, albańscy redyfiowie podczas marszu z Adrianopola do Kirkilisse dopuszczali się jaskrawych wykroczeń, szczególnie w Jenidze, gdzie spłądowali kościół. Z sandzaku Kirkilisse nadchodzą alarmujące doniesienia. W Almandzik miano poucać głowy 220 Bułgarom w obecności ich rodzin. Władze miejscowe starają się zbierać zrzucone przedmioty i zwracać właścicielom.

Ateny. (TBK.) Według sprawozdań greckich konsułów, cały plan w Macedonii zniszczony i zbliża się głód. Rząd i ludność wielu miast greckich postanowiły natychmiast rozpocząć akcję ratunkową dla dotkniętych nędzą i głodem okolic.

Leicester. (TBK.) Kongres górniczy (Gewerkschaftskongress) przyjął rezolucję, wyrażającą wstręt z powodu rzezi Bułgarów w Macedonii i wzywającą rząd, aby interweniował na korzyść Bułgarów.

Dżuma.

Marsylia. (TBK.) Dotychczas wydarzyło się tu 19 podejrzanych wypadków zasztabnięcia, a 13 wypadków śmierci.

Paryż. (TBK.) Według depesz, nadeszłych do tutejszych dzienników z Marsylii, zdaje się rozszerzenie epidemii być wykluczone. Pewien członek instytutu Pasteura oświadczył, iż wypadki słabości pozostaną izolowane. „Echo de Paris“ donosi, że tamtejsi zagraniczni konsulowie mieli zawiadomić swe rządy, iż przeznaczonym do ich krajów okrętom nie będą wydawali częstych przepustek.

Sejm dolno austriacki.

Wiedeń. (Tel. wł.) Otwarto dzisiaj Sejm Dolnej Austrii. Między innymi znajduje się nagły wniosek Luegera, żądający zniesienia rozporządzenia, co do zatrzymania żołnierzy, po trzechletniej służbie, ewentualnie natychmiastowego zwolnienia Ra-

dy państwa. Podobnych wniosków znajduje się jeszcze kilka.

Niektóre żądają rozdziału z Węgrami i osobnej autonomicznej taryfy cłowej.

Powódź.

Bad Gastein. (TBK.) Na linii Bad Gastein-Lend wszystkie mosty zerwane przez powódź. Ruch zupełnie przerwany.

Strajk kusiernicy.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj wypowiedziało około 1000 czeladników kuśnierskich robotę i po części rozpoczęło już strejk. Robotnicy żądają podwyższenia płacy i 9-godzinnego dnia pracy.

Cesarz Wilhelm w Mohaczu.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj o godz. 2 popoł. przejechał osobnym pociągiem dworskim cesarz Wilhelm i udał się do Mohacza.

Mohacz. (TBK.) Cesarz Wilhelm przybył tutaj wczoraj popołudniu, witany przez arcyks. Fryderyka. Następnie udał się parowcem do Prokophok, gdzie odbywa się wieczorne polowanie. Dziś rano i wieczór odbędą się również polowania.

Ruch w Wenezueli.

Curacao. (TBK.) Ze wszystkich stron Wenezueli donoszą o ruchach wojsk, mianowicie na granicy kolumbijskiej. Spodziewają się nowego ataku Castra na Kolumbię.

Enuncjacje Combesa.

Treguier. (TBK.) We wczorajszej mowie podczas bankietu zaznaczył prezydent ministrów Combes, że era zdobywcza skończyła się, ale dla utrzymania pokoju konieczna jest narodowa armia, zdolna do silnej obrony. Combes stanął w obronie ministrów wojny i skarbu przeciw atakom, jakie spotkały obu ministrów ze strony reakcji. Omawiał opór wobec ustawy kongregacyjnej, zaznaczając, że ostatnie słowo w tej sprawie należy do większości Izby. Twierdził, że w ostatnim czasie republika zyskała na wewnętrznej sile i jednolitości, oraz na powadze wobec zagranicy, a rządy obce dały liczne dowody sympatii dla Francji. W końcu wyraził nadzieję, że świat wkrótce oczyści się będzie powszechnym pokojem.

Odstąpienie pomnika Renana.

Treguier. (TBK.) Wczoraj odbyło się tu odstąpienie pomnika Renana. Na uroczystość tę przybył także prezes gabinetu Combes, którego republikanie owacyjnie powitali, a przeciwnicy gwizdem i sykaniami. Podczas odstąpienia pomnika usiłowała publiczność, wychodząca z kościoła, przerwać kordon, otaczający plac uroczystości, ale odparto ją na powrót ku kościołowi, poczem uroczystość odbyła się spokojnie. Combes zwiędził dom urodzenia Renana. Na bankiecie powiedział w toaście: W uroczystości tego dnia widzę omen, że nie jest daleki czas, kiedy Bretania zrzuci z siebie jarzmo junkrów i duchowieństwa i w gruzy runą dawne przesady, a zwyciężą zasady republikańskie. Publiczność wychodząca popołudniu z kościoła urządziła demonstrację. Przed lokalem, w którym odbywał się bankiet, przyszło do gwałtownego starcia z republikanami. Wkroczyło 10 żandarmów. Ludność otoczyła ich oficerów i wznosiła okrzyki. Oficer dobył szabli. W końcu nastąpił spokój.

Paryż. (T. B. K.) Dzienniki donoszą z Treguier: Proboszcz Legoff kazał wywiesić w kościele plakat z protestem katolików bretońskich przeciw wzniesieniu pomnika Renana.

Proces o bunt.

Osiek. (TBK.) W najbliższych dniach zaczyna się przed trybunałem w Belowaz końcowa rozprawa przeciw proboszczowi z Gogornicy Nowakowi i 115 innym oskarżonym o bunt z powodu znanych ekscesów w powiecie Koerveserskim. Z powodu tych samych zająć oskarżonych jest dalszych tysiąc osób; proces przeciw nim odbędzie się w październiku.

Parlament norweski.

Chrystiania. (TBK.) Wybory do parlamentu norweskiego (stortingu) ukończone. Nowy Storting składa się z 63 członków prawicy i partii umiarkowanej, 50 członków lewicy, 4 socjalistów.

Burze.

Dieppe. (TBK.) Komunikację pomiędzy Dieppe a Newhaven podjęto na powrót. Szkoda wyrządzona przez burzę jest bardzo znaczna. Pola niedaleko wybrzeża morskiego położone są spustoszone.

Norymberga. (TBK.) Podczas wczorajszej burzy spadające gałęzie zabiły 2 osoby.

Pogotowie francuskie.

Paryż. (TBK.) Obydwa okręty, mające odpłynąć na wody wschodnie, celem użyczenia ochrony francuskim poddanym, nazywają się „Latouche Treville“ i „Du Chayla“. Jeden z nich odpływa w sobotę rano.

Po zamknięciu numeru.

Obrady sejmowe. Dziś popołudniu o godzinie 4 zbierze się komisja agrarna, jutro zaś o godzinie 9 rano komisja bankowa.

Klub autonomistów odbędzie posiedzenie dziś po południu o godzinie 6-tej — zaś o godzinie 7 zbierze się na posiedzenie klub demokratyczny polski.

Posiedzenie zamknięte o godz. 1 min. 30, następnego dnia o godz. 10 rano.

Z magistratu. Radca magistratu szef IX. departamentu p. Hobgarski, wyjeżdża w tych dniach do Drezna, delegowany do zbadania tamtejszych urządzeń miejskich. P. Hobgarski zabawi tam 10 dni. Kierownictwo departamentu obejmie na ten czas zastępca szefa sekretarz p. Dziubiński.

Depesze handlowe z d. 14 b. m.

Wiedeń, 14 września. Działo o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117'48 Renta majowa 99'55 Węgierska renta koronowa 98'60, Akcje kredytowe 640'25 Kredytowe węgierskie 707'—, Bank anglo-austriacki 272'—, Unionbank 511'—, Bankverein 470'—, Laenderbank 404'— Kolej pań. 648'50 Lombardy 82'50 Elbenthal 415'— Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpiny 384'50 Rima Muranyi 451'— Prager Eisen — Losy tureckie 116'50, Ruble 253'—, 20-franków — Boden-Credit —, Tramwaye —, Akcje gal. Banku hip. — 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 — 4% Listy zastawne Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Uspokobienie: silniejsze Obligacje węgierskie notowano wczoraj w zamknięciu gieldy (Schlusskurse) 97'75.

Berlin 14 września O godzinie 12 m. 30 notowano: Kredyty 201'50, Disconto Commandit 186'75

Uspokobienie: spokojne.

Budapeszt, 14 września. Pszenica na październik 7'51 do 7'52, pszenica na kwiecień 7'74 do 7'75. Żyto na październik 6'23 do 6'24, żyto na kwiecień 6'50 do 6'51. Owies na październik 5'50 do 5'51, owies na kwiecień 5'74 do 5'75. Kukurudza na wrzesień 6'22 do 6'23, Kukurudza na maj 1904 r. 5'45 do 5'46.

Oferty dobre.

Chęć kupna ożyw.

Uspokobienie spokojne.

Pogoda: piękna.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 14 września b. r.

Hotel George'a. A. Zadora z Warszawy. J. Korn z Wiednia. L. Cyga z Bursztyna. G. Lupul z Czerniowiec. M. Garapich z Cebrowa. W. Wybranowski z Kimicz. Eks. hr. Wodzicki z Krakowa. Hr. A. Skrzyński z Zagórzan. A. Gorayski z Moderówki. Eks. hr. St. Tarnowski z Krakowa. Br. M. Lutgendorf z Wiednia. Z. Włodek z Krakowa. J. Goetz z Okocima. J. Teweles z Berlina. B. Rozwadowski z Turówki. M. Krzysztofowicz z Zaluża. E. Zagórski z Kołodziejówki. A. Rappaport z Wiednia. S. Podlewski z Bojkowca. Ks. M. Sapieżyna z Biłki szlacheckiej. E. Lityński z Litwinowa. Hr. W. Raciborowski z Podola. L. Horodyski z Tłusteńskiego. Hr. A. Zamoyski z Wysocka. Hr. Koziebrodzki z Chlebowa. Hr. Mycielski z Przeworska. J. Gnoiński z Cieszanowa. Hagen z Wielkich Ocz. Hr. Młodecki z Monasterzysk. Hr. J. Koziebrodzki z Podhajezyk. Hr. St. Romer z Wiednia. Hr. St. Piniński z Grzymałowa. Hr. St. Tarnowski z Dziłkowa. Hr. A. Potocki z Buczacza. Hr. Wodzicki. Hr. A. Tarnowski z Pacykowa. F. Kahn z Berlina. G. Krüger z Ropienki. A. Kämpfe z Ruryczki. J. Trzcinski z Magierowa. E. Rieder z Wiednia. J. Grosse z Kijowa.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. Karol Haisig

powrócił

8069

ord. 3—4 popoł.

ul. Pańska 6, Tel. 722.

Lecznica

8038

Dr. A. TARNAWSKIEGO

w Kosowie za Kołomyją, st. kol. Zabłotów
otwarta od 1 maja do końca października. — Środki:
Leczenie wodą i inne fizykalno-dietetyczne.

Dr. ZYGMUNT SPALKE

specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani powrócił i ordynuje od 11—12 i od 3—5 ul. Klementyny Tańskiej 1, I. p. za hotelem Żorża. 7502

Dr. KAZIMIERZ Kruszyński

powrócił ze Szczawnicy i ordynuje od godz. 3—5 ul. Słowackiego 16, I. p. Telef. 169.

8182 6

Szczawa Krondorfska

uznana za najlepszą i naturalną.

Reprezentacja we Lwowie, ul. Jagiellońska 1. 7, I. p.



Wanda z Karłowiczów

WASILEWSKA

żona redaktora „Słowa Polskiego“

po długich cierpieniach, zmarła we Lwowie w 34 roku życia dnia 13 września 1903.

Pozostali mąż z synem, matka i bracia zapraszają krewnych i pobożnych chrześcijan na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie z domu żałoby przy ulicy Brajerowskiej 12, w dniu 16 bm. o godzinie 3 popołudniu na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 14 września 1903.

8209

(Osobne zaproszenia wysyłane nie będą)

W naszej Administracji złożyli:

Dla A. K.:

Olga Gramska 1 kor.

Dla powodźian:

A. S. z nad morza 2 kor., dochód z festynu w parku zakładu kąpielowego w Lubieniu 35.56 kor.

Na Skarb Narodowy:

Dyr. urzędów pomocniczych kraj. dyr. skarbu 4 kor.

Na semin. naucz. w Cieszynie:

Dyr. urzędów pomocniczych kraj. dyr. skarbu 4-60 kor.

Dar narodowy dla T. S. L.:

Edmund Walter, zamiast wieńca na trumnę śp. Jadwigi Wolańskiej 10 kor., A. S. z nad morza 2 kor.

W sprawie kolejki góralskiej Zakopane-Świnica.

III.

Zapewniam dalej p. B., że zupełnie nie przesadzam, wzorując i powołując się w sprawie turystyki — na doświadczenia i organizację Szwajcaryi! ale także się nie obawiam dla naszych stosunków tej „drogi światowej“, tego „głównego szlaku turystycznego“: Ren, Szwajcarya, Włochy. Według p. B. tak daleko jesteśmy od tego „szlaku“, że u nas nie nie trzeba robić dla turystyki — nie nawet projektować! Niech tysiące Polaków dalej wypełnia ten „utarty szlak“ po brzegi — niech dalej wywożą grosz w obczyznę — bo tylko tam są cuda przyrody i arcydzieła sztuki! Pozwolę sobie zrobić uwagę, że tego zapatrywania dziś już nikt nie podziela — kto trochę patriotyczniej nasze stosunki ocenia.

Przyznaje, że Szwajcarzy sprytni pierwsi potrafilili swoje piękne widoki i świeże powietrze spieniężyć, budując koleje górskie, tak, że Anglicy, Amerykanie, a nawet i Polacy nie „gramolą się na łożorakach“ i chwalą sobie główny szlak turystyczny, a za nimi chwali świat cały!

Przyznaje, że Włochy, naśladowując sąsiadów w urządzeniach (mają już 8 kolei zębnicowych, a najoryginalniejszą na Wezuwiusz) już przez sam klimat łagodny i nagromadzone skarby sztuki nigdy siły atrakcyjnej nie tracą. Przyznaje, że Niemcy nadreńscy ruinami zamczysk średniowiecznych udekorowaną rzeką, swojską oryginalną sztuką i dobrem winem będą się starać nadażyć sławie „starego szlaku“ — ale mimo tych zalet i wygod stary szlak turystyczny zaczyna już trochę niedomagać przez bardzo niebezpieczną i silną konkurencję na obu półkulach!

Renu, Szwajcaryi i Włoch — których się p. B. tak obawia — inne narody, społeczeństwa i jednostki się nie obawiają. Cook i podobni wożą nad Nil, do Ameryki, do Australii — a nawet do Krasowa! Wycieczki latem do Szwecji dziś rzecz najmodniejsza — Bawarya korzysta ze zbytków króla Ludwika i pokazuje zamki, góry zapomocą zębnic, jeziora i sztukę — Saksonia rozwija sławną Szwajcaryę saską i pyszną z „Grünes Gewölbe“, w którym August II. i III. zgromadził — co się tylko dało z Polski wywieźć. I w Austrii na polu turystyki ruch nadzwyczajny, popierany przez najwyższe sfery rządowe i autonomiczne: we Wiedniu odbył się między 12 września a 20 października b. r. w lokalu c. k. Tow. ogrodniczego międzynarodowa wystawa zdrojowisk i uzdrowisk, na której będą uwidocznione wszystkie usiłowania dotyczących czynników, aby zakłady takie podnieść, oraz ruch leśników, obcych i wycieczkowców w swoje strony skierować; we Wiedniu egzystuje już od dłuższego czasu na wzór organizacji szwajcarskich Fremdenverkehr-Club (Kärtnerstrasse Nr. 23), którego celem ułatwienia dla podróżnych i wycieczkowców, ale przede wszystkim z korzyścią dla Wiednia.

Sekretarz tego towarzystwa w Düsseldorfie na kongresie 46 towarzystw niemieckich dla pielęgnowania ruchu obcych i wycieczkowców — prosił kongres o popierania usiłowań Klubu wiedeńskiego — zapowiedział usiłowania swego Klubu w celu rozszerzenia stosunków na wschód — i postawił wniosek jednogłośnie przyjęty założenia międzynarodowego związku do popierania ruchu obcych i wycieczkowców. Alpejskie kraje austriackie, wzorując się na sąsiedniej Szwajcaryi, rozwijają turystykę, hotelnictwo, budują koleje zębnicowe: w r. 1886 (w 16 lat po otwarciu Rigi-Kulm) oddali do ruchu Parsch-Gaisberg koło Salzburga, w r. 1888 Jenbach-Achensee w Tyrolu, w r. 1890 St. Wolfgang-Schafberg, w r. 1888 Eisenerz-Vorderberg koło Leoben, w roku 1895 Puchberg-Schneeberg koło Wiednia, w r. 1897 Pöstlingberg koło Linca, w r. 1902 Opčina koło Tryestu, w r. 1903 Mendelbahn w Tyrolu! — a czyż właśnie budujące się połączenie Salzburga przez sam trzon Alp z Tryestem i przebiecie tunelami drogi żelaznej przez łańcuch gór blisko po pod samego Gross-Glocknera (8797 mtr. nad p. m.) — nie nadaje tej nowej komunikacji piętna arcyturystycznego — która to okoliczność w motywach polecających parlamentowi ustawę z r. 1901 na stronie 22, 90 i 92 tom XVII zaznaczoną jest. (Przestrzeń zwana Tauernbahn długa 80 kilometrów ma tunel długi 8456 mtr., Karawanken-Wocheiner i Pirabahn, razem 185 kilometrów długie — mają trzy tunele: Bosruck 4765 mtr. Karawanken 7669 mtr. i Wocheiner 6834 mtr. — czyli razem same tunele wynoszą 27524 metry

tj. blisko 4 mile. Koszt tego połączenia wynosi okragło licząc 135 milionów koron). Jeżeli do tego jeszcze dodamy czysto turystyczne linie Witschgau-bahn (Meran-Kals) 76 klm. długą i Stubaihalbahn (Isel-Volmes) w Tyrolu 19 klm. długą, to robią te komunikacje „staremu szlakowi“ konkurencję szaloną. Ale nie tylko, że administracja państwowa buduje takie koleje, albo je subwencyonuje, które robią nieobliczalną konkurencję Szwajcaryi, ale oceniając wielką doniosłość ruchu obcych i wycieczkowców, ustanowiło c. k. austriackie ministerium kolejowe Mr. E. M. Alborougha oficjalnym zastępcą kolei państwowych na Anglię z pensją 2000 koron, aby popierał turystykę w Alpach, to samo zrobiła i kolej południowa. Nowy ten agent, bardzo niebezpieczny dla „starego szlaku“, otworzył już przed rokiem binro w Londynie i rozdał w języku angielskim bardzo drogo ilustrowane opisy swej pieczy powierzonych krajów — bezpłatnie! W r. 1902 poleciło to samo ministerium wydać także rosyjski przewodnik kolejowy dla krajów alpejskich, aby podnieść frekwencję w tych krajach turystami z północy i wschodu. We wszystkich miejscowościach, gdzie są zawiązane stowarzyszenia dla ułatwienia ruchu obcym i wycieczkowcom — koleje robią możliwe udogodnienia, a nawet dają subwencje — i tak czytamy w sprawozdaniu sekcji alpejskiej Wiczbau za r. 1902, że ministerstwo kolejowe dało 200 kor. na zrobienie nowej drogi z Rosengarten do Imst, na podobny cel sekcji Leoben 400 kor., ministerium rolnictwa dało podobnemu stowarzyszeniu w Mitterdorf koło Salzburga na utrzymanie drogi do Grubeg także 200 kor.

Oprócz ministerstwa kolejowego, które w pierwszej linii największe korzyści z ruchu obcych i wycieczkowców osiąga — wszystkie inne władze ten ruch według możliwości u siebie popierają. Na szczególną wzmiankę zasługuje okólnik namiestnika Styryi do wszystkich starostw z poleceniem popierania wszelkich usiłowań krajowego towarzystwa styryjskiego pielęgnowającego ruch obcych i wycieczkowców. Czytamy tam: „Stałego napływu obcych do naszego kraju tylko wtenczas możemy się spodziewać, jeżeli w naszym kraju w najniższych warstwach ludu zrozumienie i własny interes w popieraniu ruchu obcych i wycieczkowców wyrobić potrafimy“. Na wyliczanie polecanych szczegółów tu niema obecnie czasu i miejsca.

Przy tak sprzyjających stosunkach powstały setki różnych lokalnych organizacji — a według prowincji pod patronatem Wydziałów krajowych połączyły się te organizacje w towarzystwa krajowe ku pielęgnowaniu ruchu obcych i turystyki — i tak powstał „Fremdenverkehrs-Landesverband“ dla Tyrolu, dla ks. Lichtenstein i Vorarlbergu, dla Salzburga, dla Karyntyi i dla Styryi. Austrya wyższa mająca stosunkowo mniej górzystych okolic, a przez to mniej powabu dla turystów — patrzyła zazdrośnym okiem na kraje alpejskie „par excellence“ turystyczne, które już miały krajowe organizacje i rozwój turystyki, a z tym i znaczny dochód. Marszałek krajowy, dr. Alfred Ebenhoch, znany z euerгии, ujął tę sprawę w swą żelazną rękę i w r. 1901 postawił przez Sejm jednogłośnie przyjęte wnioski: 1) Sejm w uznaniu doniosłego znaczenia pielęgnowania ruchu obcych i wycieczkowców dla ogólnego dobrobytu w kraju — jest skłonny podjąć akcję zadająca w tym kierunku — przy równoczesnym udzieleniu finansowej pomocy, 2) wzywa się ponownie rząd, aby ku podniesieniu ruchu obcych szczególnie w krajach alpejskich austriackich użył wszelkich możliwych środków przez swe organy ku wzmocnieniu tego ruchu, 3) Sejm postanawia powołać do życia krajowe stowarzyszenie ku pielęgnowaniu ruchu obcych — Wydziałowi krajowemu porucza się albo własnymi siłami założenie takiego towarzystwa albo poparcie takich usiłowań z inicjatywy prywatnych osób i wyznacza się w tym celu kredyt 1000 kor., 4) Sejm zorganizowanemu krajowemu stowarzyszeniu ku popieraniu ruchu obcych przeznacza przez pierwszych lat 3 — subwencji po 2000 kor. rocznie. Stowarzyszenie krajowe wyższo-austriackie powstało w kilka miesięcy i dotrzymuje kroku sześciu już dawniej zorganizowanym.

Stowarzyszenia krajowe odbywają co roku walne zgromadzenie i główne posiedzenia zarządu. Przed trzema miesiącami odbyło się n. p. w Brixen zgromadzenie stowarzyszenia tyrolskiego — udział w nim brali: jako zastępca rządu referent dla spraw turystyki radca namiestnictwa Antoni Posselt-Csorich, starosta w Brixen von Arbeser, członek tyrolskiego Wydziału krajowego hr. Sternbach, zastępca kolei państwowych, zastępca kolei południowej, zastępca poczt i telegrafu, zastępca Izby handlowej z Innsbruku i Bozen, prezydent towarzystwa niem.-austriack.-alpejskiego i naczelnik klimatyki z Meranu.

Zastępca rządu oświadczył, że wyznacza się dla stowarzyszenia 2500 kor. subwencji z funduszu państwowych i przedsięwzięcie się starania o stałe większe zasiłki. Następnie stwierdzono, że do stowarzyszenia należy 48 lokalnych związków i 312 członków, oraz agentów, mających na celu pielęgnowanie ruchu obcych i turystyki.

Te sześć stowarzyszeń krajowych odbyły w grudniu rb. we Wiedniu konferencję przez swych delegatów: Tyrol zastępował prezes, referent i sekretarz, Vorarlberg i Lichtenstein: prezes, Salzburg: prezes i referent Wydziału krajowego, Karyntye: prezes, Styryę: referent Wydziału krajowego, Wyż-

szą Austryę: prezes i sekretarz. Uchwały zapadły są następujące: 1) Wspólne usiłowania przekazuje się stałej wybrać się mającej komisji dla pielęgnowania ruchu obcych i wycieczkowców w krajach alpejskich. 2) Reklama ma być przeprowadzona także wspólnie funduszami. 3) Należy przedsięwziąć odpowiednie starania, aby w budżecie państwowym była wstawiona odpowiednia kwota dla popierania udogodnień turystyki. 4) Statystyka ruchu obcych ma być przedmiotem ścisłych badań. 5) Tymczasowe zastępstwo wspólnych interesów przekazuje się krajowemu Towarzystwu tyrolskiemu. 6) W organizację turystyki należy się starać wciągnąć także Krainę, Dalmacyę i Pobrzeże.

Deputacya, wydelegowana z konferencji do ministerstwa spraw wewnętrznych, kolei i handlu, znalazła wszędzie bardzo łaskawy posłuch i sperandę na poparcie finansowe.

C. d. n. Inżynier WALERYAN DZIESIELEWSKI.

Dział ekonomiczny.

= Ruch na kolei syberyjskiej. Według „Więsnika finansów, handlu i przemysłu“ ruch osobowy na kolei syberyjskiej w ostatnich latach przedstawia się w następujących cyfrach. W r. 1898 liczba podróżnych wynosiła 604 185 osób; w r. 1899 700 421; w r. 1900 661 125, w r. 1901 698 172, w r. 1902 857 659. Z liczb porównawczych co do osób podróżujących koleją syberyjską z zachodu na wschód i ze wschodu na zachód wynika, że pierwsza kategoria przeważa czyli że postępuje kolonizacya Syberyi. Obliczono, że liczba osób osiedlających się w Syberyi w r. 1898 wynosiła 256 960, w r. 1899 220 672, w r. 1900 305 426, w r. 1901 148 469 i w r. 1902 144 888. Na zmniejszenie się liczby osiedlających w ostatnich dwóch latach wpłynął nieurodzaj na Syberyi, który spowodował komitety do ostrzegania przed masowym osiedlaniem się. Dochody brutto z ruchu osobowego wynosiły w r. 1898 2,003.638 rubli; w r. 1899 2,414.746 rubli; w r. 1900 3,135.291; w r. 1901 2,755.704 i w r. 1902 2,840.000 rb.

Ruch towarowy przedstawia się w następujących cyfrach: w r. 1898 przetransportowano 37,855,293 pudów towarów; w r. 1899 40,676.132 pudów, w r. 1900 48,255.423, w r. 1901 55,676.331 i w r. 1902 65,805.714 pudów; dochody brutto z ruchu towarowego wynosiły w r. 1898 7,270.735 rubli, w r. 1899 9,779.690 rubli, w r. 1900 9,705.972 rubli, w r. 1901 12,021.578 rubli i w r. 1902 12,418.000 rubli; przeciętnie wzrost ruchu towarowego z roku na rok wynosi 15-4 proc.

Zboża przetransportowano w r. 1902 koleją syberyjską 24,345.342 pudów, herbaty 1,857.867 pudów, mięsa 1,914.264 pudów, cukru 1,531.287 pudów, tytoniu 7,524.883, węgla 7,524.883, drzewa 1,774.096, żelaza i stali 1,182.763, maszyn i narzędzi rolniczych 1,114.297 pudów.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 14 września.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 8— do 8-25 Pszenica nowa od 7-70 do 8— Żyto gotowe od 6-20 do 6-50. Żyto na termin od 5-50 do 6-10 Owies obrotowy gotowy od 5-60 do 6—, Owies obrotowy na termin od 5-25 do 5-50. Jęczmień pastewny 4-75 do 5—, Jęczmień browarniany 5-25 do 5-75. Rzepak 8-75 do 9-10. Lnianka 7-50 do 7-75. Groch pastewny — do —, Groch do gotowania 7-50 do 9—, Wyka 5-25 do 5-40. Bobik 4-60 do 4-75. Hreczka 5-50 do 6—. Kukurudza nowa 4-80 do 5-25 Kukur. stara od — do —, Chmiel za 56 kilo od 180 do 195—. Konieczyna czerw. nowa od 43— do 53—. Konieczyna biała od 45— do 60—. Konieczyna szwedzka 45— do 55— Tymotka 20— do 23—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18-25 do 18-40 Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 10-25 do 10-40 Ceny gotowej pszenicy i żyta z powodu zapotrzebowania na siew uzyskały zwwyżkę, inne produkty notują niezmiennie.

Sprawozdanie targowe lwowskiej Izby kupieckiej. Pszenica prima 8-10 do 8-25, średnia 0— do 0—. Żyto prima 6-20 do 6-40, średnie 0— do 0—. Jęczmień prima 4-90 do 5-10, średni 0— do 0—. Owies dworski prima 5— do 5-20, średni 0— do 0—. Kukurudza prima 4-75 do 5-10, średnia 0— do ——. Rzepak zimowy 8-75 do 9—, letni — do ——. Siemię lniaue 7-50 do 7-60. Siemię konopne 6-50 do 7—. Konieczyna czerw. prima 48— do 50—, średnia — do —. Konieczyna biała prima 50— do 55—, średnia — do —. Anyż płaski — do —, okragły — do —. Groch od gotowania: Wiktoria 8-25 do 8-50, zielony 8— do 8-25, pastewny 0— do 0—. Bobik koński 4-50 do 4-75. Wyka — do —. Otręby pszenne 3-25 do 3-50, żytnie 3-90 do 4-10. Chmiel za 56 kg. 200— do 210—. Tymotka — do —.

Spirytus surowy bez podatku loco stacye: Husiatyn-Stanisławów 36-25 do 36-50 kontyngent, 20-25 do 20-50 nadkont. Tarnopol-Brody 36-50 do 36-75 kont., 20-50 do 20-75 nadkont. Sokal-Jarosław 36-75 do 37— kont., 21— do 21-25 nadkont. Rafinerye Lwów 38-50 do 38-75 kont., 22— do 22-25.

Ceny spirytusu bez wszelkich kosztów za 10.000 litr. procent.

• Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

Przedpłatka wartalna za małe ogłoszenie 4 wierszy petirow., (około 5 cm. kwadratowych)
1 raz tygodn. (18 ogłoszeń) Kor. 6
2 „ „ (26 „ „) „ 12

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja „SŁOWA POLSKIEGO“

Koncesjonowana fabryka wody sodowej i sztucznych wód mineralnych i leczniczych

„ZDROWIE“

poleconych przez Towarz. Lekarskie Lwowskie i pozostających pod kontrolą Komisji Przemysłowo-Lekarskiej Lwowskiego Towarz. Lekarskiego — poleca

sztuczne wody mineral. i lecznicze, sporządzane na wodzie przekroplonej według rozbiór wód rodzimych, dokonanego przez Liebiga i Struven; wodę sodową w syfon. opatr. marką ochronną „Zdrowie“ tudzież limonadki owocowe.

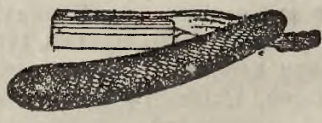
Dr. Mikolasch, Pietzsch, Lewiński spółka komand. „Zdrowie“ we Lwowie ul. św. Marcina 1. 22. Tel. 544.
4824 28-1

Nowość! Nowość!

Serwisy Zakopańskie

porcelanowe stołowe, herbatnicze i kawowe poleca po bardzo niskich cenach krajowa fabryka malowania na porcelanie firmy: 4616

Kazimierz Lewicki
Lwów, plac Maryacki 1. 10.



Brzytwy

własnego wyrobu: szwajcarskie, angielskie i amerykańskie.

Maszynki do strzyżenia włosów i brody.

Heble do nagniotków — poleca

Jan Lauruk

nożownik, Lwów, Halicka 1. 6.

Nieprute

poplamione ubrania męskie i damskie czyści jak nowe

Pierwszy chemiczny Zakład SZYMONA WEISSA

we Lwowie

tylko ul. Kopernika 12 i pl. Halicki 12. 6716

Znakomite tutki

— cygaretowe —

wyrobu 6960

Wł. Radziszewskiego

w Tarnopolu
Cenniki na żądanie odwrotnie.

P. T. Panów właścicieli składów papieru uprasza się o rychłe zamówienie na

Atrament

antracenyowy, alizarynowy, do kopiowania, atramenty kolorowe i **Guma do klejenia** wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TLEN“

Lwów, pasaż Mikolascha. Tel. 258. 7302 26

Drukarnia

Słowa Polskiego

We LWOWIE

Chorażczyzna 17—19

== wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko i po umiarkowanej cenie. ==

M a k a.

Zarząd młynów dóbr Oskrzyszyniec p. Kołomyja, wysyła mąkę kukurudzaną najlepszej jakości 5 kg. opłatnie po 2 kor. 20 hal. 4459

Dr. UHMY

37

Puder na włosy
w płynie

Fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, koncepcyjnego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Słowa Polskiego i w.i.

— 2798

Skład płócien korczyńskich i bielizny gotowej

Lwów, ulica Halicka 16
poleca: Płótna, Weby, Bieliznę stołową, Ręczniki i Chustki do nosa w wielkim wyborze. Kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą poczynawszy od zhr. 200. 5410

Krajowa fabryka mebli gitych **Michała Adera** w Jazowsku (stacya Stary Sącz), poleca swoje wyroby, jakoteż: krzesła, fotele, kanapy, bujanki, itp. — również meble w stylu secesyjnym i ogrodowe. 5019

Znakomite

MYDŁO MIESZCZAŃSKIE
do rąk, twarzy i kąpiel
Cena 20 h.

Jan Ihnatowicz

Lwów, Sykstuska 1. 25, pl. Maryacki 11, Kraków, Sukiennice 28, Przemyśl, ul. Franciszkańska 24. 2122 2

Ważne dla PT. Myśliwych!

Bolesł. Jankowskiego

pracownia rusznikarska, sprzedaż broni i przyborów we Lwowie, Czarnieckiego 1. 2. — Wszelkie reparacje przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis i franco. Starą broń kupuje, płacąc gotówką. 7146 26

Odlewarnia żelaza

G. Pammer i Ska

Lwów, Gródecka 47

13 poleca: 7572

urządzenia młynów oraz

przyjmuje wszelkie reperacje maszynowe.

Ważne dla PT. Myśliwych

Pracownia rusznikarska

i sprzedaż broni Bolesława Jankowskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 2. Wieloletnia praktyka pociągająca, ośmielam się przypomnieć PT. Myśliwym, iż pora w czasie szarowania polowań, nadaje się najlepiej do zamówień broni, jakoteż wszelkiej jak najdokładniejszej i sumiennej reperacji tejże.

Wszelkie reperacje przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis i franco. — Starą broń kupuje, płacąc gotówką. 3769

Fabryka maszyn rolniczych, pilników i odlewni żelaza

BRACI BARTIK

w Tarnowie

wykonuje: Urządzenia mechaniczne dla rzeźni, młynów, tartaków i cegieli, młocarnie, kłosały, młynki, sieczkarnie, brony, walce pierścieniowe, grabiarki itd., siłowniki ogniowe różnej wielkości, pompy studienne różnej konstrukcji, odlewy budowlane i maszynowe, pilniki najlepszej jakości we wszystkich formach i gatunkach, nasielkiwanie żużli pilników.
Cenniki i kosztorysy na żądanie darmo.

Pierwsza w kraju pracownia

założona w roku 1837

poleca własnego wyrobu pościel

Kołdry watowane od zhr. 2-80
Kołdry jedwabne od zhr. 11-
Kołdry podwójne (na obie strony do użytku) od zhr. 5-
Materace włosienne od zhr. 12-50

Materace z morskiej rośliny od zhr. 5-50
Materace sprężynowe od 15-
Wkładki druciane od zhr. 10-
Sienniki od 80 ct.
Poduszki pierzane od zhr. 5-

Przerobienie kołdry od zhr. 1-80
Przerobienie materaca od zhr. 2-
Drellechy od 45 ct. za metr.
Krajowe dreliszki liberyjne od 37 ct.
Zestawy od 18 ct.

Wawantyny, płócienka krajowe
Koce wełniane od zhr. 1-35
Koce bawełniane (letnie) od zhr. 1-20
Łóżka żelazne od zhr. 5-50.

słynna z rzetelności i znakomitego towaru

L. Drexler i Synowie

LWÓW 5536 28
plac Kapitulny

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W poniedziałek dnia 14 września 1903.

T A M T E N

sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Cyrk Braci Truzzi

We wtorek 15 września.

Nadzwyczajne Przedstawienie

Występ wszystkich artystów i artystek oraz znakomitego tresura koni wykonana przez dyr. Braci Truzzi.

Po raz 9 we Lwowie

Quo vadis

albo Śmierć rzymskiego cesarza Nerona.

Historyczna pantomina wykonana przez 300 osób i Corps de Ballet i chóru inscenizował p. dyrek. Gigetto Truzzi. Rzymskie marsze i wojskowe, balet i inne przyjemności z czasów Nerona. — Wielka walka atlety Ursusa z żywym bykiem rasy hiszpańskiej ratując swą panią Ligię. Wkrótce benefis dyrek. Gigetto Truzzi.

Wkrótce wystąpi po raz pierwszy we Lwowie światowej sławy poskramiacz Thomson z swymi tresowanymi słoniami.

Muzyka 30 p. p. Początek o g. 8 wieczór

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Dzisiejsze **koncert muzyki wojskowej**, początek o godz. 9 wieczór. 7680

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow.

— wyszedł z druku — 877

Tom XXXII. broszurowany

Cena Rs. 4-—

Tom XXXI. XXXII. w oprawie Rs. 9-50.

Warszawa, Administr. Nowy Świat 47



Skład Kapeluszy

Habiga po 5 i 6 zhr.

Ita i Pichlera, Cylindry 7, 9, 10 i 12 zhr.

poleca 7983

Tadeusz Górski

Lwów

pl. Maryacki 8.

L. 80710/03.

III.

Ogłoszenie.

Uchwałą z dnia 7 września 1903 nie przyjęła Reprezentacya m. wniesionych przy licytacji z dniem 27 sierpnia 1903 ofert na dostawę owsa, siana i słomy dla koni, własnością gminy będących, w czasie od 1 października 1903 do końca września 1904, z powodu zbyt wygórowanych cen.

Wobec tego rozpisuje Magistrat ponowną licytację na dostawę około 2.450 owsa, około 2.600 siana tudzież około 1000 cent. metr. słomy żytniej na podściółkę w czasie od 1 października 1903, do końca września 1904.

Licytacya ta odbędzie się dnia 25 września 1903 r., tj. w piątek o godzinie 11 przedpołudniem w biurze III. Departamentu Magistratu.

Ubiegający się o tę dostawę winni wnieść w terminie licytacyjnym opiewające i ostemplowane oferty, do których należy dołączyć kwit Kasy miejskiej na złożone tamże wadium w kwocie 1500 kor. (tysiąc pięćset) koron na dostawę owsa, w kwocie 600 koron na dostawę siana, zaś w kwocie 200 kor. na dostawę słomy, tudzież próbki owsa i siana.

Bliższe warunki tej dostawy można przeglądać w biurze III. Departamentu Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Lwów, dnia 7 września 1903

6186 1

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Woda Wenus znakomity środek do odmłodzenia twarzy Cena 4 kor.

Pudr Wenus do upiększenia twarzy, biały i różowy. Cena kor. 2 i 2-40.

Mydło Wenus oprócz miłego zapachu, posiada nieocenione własności odmładzające i upiększające skórę — używa go się ze świetnym skutkiem przy Wodzie Wenus.

Lwów, ul. Sykstuska 1. 25 i pl. Maryacki 11,

Kraków, Sukiennice, 1. 20,

Przemyśl, ul. Franciszkańska 1. 24.

Wydanie jubileuszowe — na dochód autora.

Wyszła z pod prasy i jest do nabycia we wszystkich księgarniach trzytomowa powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV w.

T. T. Jeża 5243

„O B Y T“

Z portretem autora. — Wydanie jubileuszowe,

na dochód autora.

Cena trzech tomów 6 kor.

Skład główny w Administr. Słowa Polskiego.

Wydanie jubileuszowe — na dochód autora.

Wyjątkowo, dotychczas drobnych ogłoszeń, wzięcia Administracji „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszenia rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy naszą „Korespondentkę Inseratową“, nabywać je można we wszystkich biurach ogłoszeniowych i w większych księgarniach. Ogłoszenia za darmo korespondentkami inseratowymi, bez względu na ilość, umieszczamy.
Administ. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka.

Przygotowuję do matury i egzaminów nauczycielskich. Zgłoszenia Lwów Kurkowa 57 (od 2—4 godz. popoł. 6325

Zakład froeblovski

— ul. Kościuszki 3. —
przyjmuje wpisy dzieci oraz uczniów i uczennice na kursy francuskiego, niemieckiego i angielskiego. Dla panienek, celem wyższego wykształcenia, kursa geografii, historii, literatury, sztuki, pedagogiki, psychologii i estetyki.
Laura Blochówna
kierowniczka zakładu.
8193 10

Posady i zajęcia poszukiwane.

Ekonom dublańczyk poszukuje posady ekonomą na ordynary od 1 października. Adres: Ekonom, Bajkowiec nowe, o. p. Tarnopol. 7969 15

Panna z egzaminem buchalterii poszukuje posady. Zgłoszenia w Adm. Słowa P. M. W. 8028 1

Starszy pomocnik działu kerzennego obznajomiony z czynnościami kantorowem poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia F. poste-rest Nowe miasto. 8035 2

Znany artysta malarz po ukończeniu studiów w kraju i zagranicą, wyjechałby na wieś na leki, lub dla malowania portretów, widoków itp. Wymagania skromne. Zgłoszenia Lwów, ul. Stryjska 3, pod „Malarz“. 8071 1

Rutynowany kancelista notaryalny poszukuje posady. Adres J. J. Bursztyn post-rest. 8077 1

Młody pomocnik handlowy z chlubnymi świadectwami, obznajomiony z czynnościami bufetowem, ekspedycją i piwnicą poszukuje posady od 1 października t. r. Łaskawe zgłoszenia pod N. N. 10 post-rest. Zakopane. 8116 1

Biuro pracy Seniowa ul. Sykstuska 1. 12 poleca wszelką służbę żeńską i męską tylko ze znanymi poleceniami. 8142 1

Osoba w średnim wieku, rozumie się na gospodarstwie wiejskim i miejskim poszukuje miejsca do zarządu domu do wdowca lub księdza. Zgłoszenia „Amalia“ Admin. Słowa Polsk. 8165 2

Maturzysta z prowincji z chl. świad. poszukuje lekcji I.—VIII gimn. „Nauka“ Post-rest. Lwów. 8163 1

400 koron ofiarują dwaj maturaliści gimnazjalni osobie, za wpływem której uzyskają miejsce praktykantów w instytucji bankowej. M. L. P. Lwów, poste-rest. za okazaniem kwitu inser. 8163 2

Prywatysta 7 kl. realnej poszukuje zajęcia lub lekcji na prowincji. Łaskawe zgłoszenia pod „Stanisław VII.“ Tarnów poste restante. 8161 2

Wdowa po nauczycielu poszukuje miejsca do zarządu domu. „Michalina“ Piekarska 41, Lwów. 8170 1

Młoda osoba poszukuje miejsca pomocnicy buchara lub kasyerki, może prowadzić agencję pożyczkową. Zgłoszenia w Administracji Słowa Pol pod „Buchalterka“. 8097 1

Młody, inteligentny, sprytny człowiek poszukuje posady rachmistrza, kontrolora lub biurowej w mieście lub na wsi. Włada biegle językiem polskim, ruskim, niemieckim w słowie i piśmie, posiada praktykę i rutynę w fachu rachunkowym i kancelaryjnym sprytny i znajomości interesów. Wykonuje prace techniczne. Posadę obejmie z Nowym Rokiem lub wcześniej. Zgłoszenia pod „Sewer“ p. r. Stanisławów 8187 2

Leśnik władający językiem polskim i niemieckim z ukończoną szkołą lasową w Lwowie, z wyższym egzaminem rządowym z leśnictwa i dwuletnią praktyką w pierwszorzędnym gospodarstwie lasowym, obeznany dokładnie z wszystkimi gałęziami gospodarstwa lasowego, tudzież młynarstwem; poszukuje od dnia 1-go listopada r. b. odpowiednią posadę, lub tymczasowego zajęcia przy pomiarach lub urzędzeniu lasów. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod „Leśnik 115“ poste restante, Lwów, główna poczta. 8178 6

Dr. praw, rutynowany konceptant poszukuje posady. Zgłoszenia w Admin. Słowa pod „Dr. praw“ 8178 5

Lekce fortepianu udziela uczennica prof. Kurza, go dzina i korona. Zgłoszenia w Administracji Słowa pod „Praca“. 8033 1

Wdowa bezdzietna władająca językiem polskim i niemieckim poszukuje posady do samodzielnego zarządu domu lub jako bona. Zgłoszenia uprasza pod adresem: Klunicka, Przemysł, ul. Średnia 2. 8196 3

Zdolny operator poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: Stanisławów, ul. Isakowicza, Zakład fotograficzny. 8197 1

Jeune française cherche leçons dans famille. Rue Symona 1, I. etage. Doria. 8184 1

Notaryalny kancelista, wyjątkowo konceptant, biegły we wszelkich czynnościach notaryatu, mogący zupełnie wyreczyć szefa, nader chlubne świadectwa kilkunastoletniej praktyki — zmienia posadę. Z. Z. restante Jagiellońska. 8194 3

Przedca teoretycznie wykształcony z 15-letnią praktyką, lat 40, bardzo dobrze polecony, poszukuje posady w większym majątku. Przyjmuje posadę i za kordonem M. Prus, Hussaków. 8208 3

Nauczycielki, bony Niemki poleca biuro Bodyńskiej Lwów, Rynek, Pasaż Andriolego. 8181 1

Posady i zajęcia zaofiarowane.

Asystent farmacji i aspi-rant z praktyką rozpoczętą, znajdy korzystne umieszczenie w aptoce A. Krańskiego w Jezierzanach. Zgłoszenia przyjmuje J. Röhr, kapitan naprawy w Tarnopolu. 8036 1

Konceptanta poszukuje adwokat Landau w Kómyi 8040 2

Adwokat na prowincji poszukuje rutynowanego konceptanta. Zgłoszenia pod „Konceptant“ przyjmuje biuro Plochna, Lwów 8201 4

Cukiernia Konstantego Bieleckiego w Sanoku poszukuje zdolnego subiekta do cukrów i pieczywa. 8190 3

Pisarza, klucznice, bonę trojeblankę, potrzebującą zaraz agencja Tarnawskiego, Lwów, pl. Bernardyński 11, sklep. 8189 1

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce poszukuje ukwalifikowanego korespondenta handlowego dla języka niemieckiego i polskiego, obznajomionego zarazem z rachunkowością kupiecką. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw przyjąć będą tylko do końca września b. r. Podania nieuwzględnione pozostają bez odpowiedzi 8199 3

Artykuły spożywcze.

Bryndza świeża paczka 5 kilowa 2 zł. 28 ct., Bulion z drobin i zwierzyzny po złr 5, 6, 7 50 i 10 złr. kilow. Planec truskawek i poziomek remon-tantów po 18 ct. tuzin, Szparagów, karpie jłbrzyńskie gatunki: 100 sztuk 2 letnich złr. 1.50, 100 sztuk rocznych 70 ct. Dwór Łapszyn, Brzeżany. 7907 2

Meranie winogrona kupa-racyjne tylko najlepszy gatunek z lekarskim przepis. używania, dostarcza za zaliczką kor. 3-70 za 5 kg. franco Balthasar Amort, eksport winogron, Meran, Tyrol. Zamówienia uprasza się w języku niemieckim. 8006

Deserowe słodkie winogrona w koszykach 5 kg. 2 Kor. 50 hal. wysyłam. Dr. Horwath Szent-Endre, Węgry. 8079 1

Gęsi i kaczki

kupuje wagonami. Zgłoszenia pod M. F. 4259

Rudolf Moose

München.

8167 1

Obiady, kolacje na maśle do menażek lub w domu dla pp kawalerów i wdowców. Wiadomość: Agencja Tarnawskiego, plac Bernardyński 11. 8188 1

Kupno i sprzedaż.

Zarząd dóbr Wojtkówka p. Wojtkowa sprzedaje ty-sięc mtr. siana z kończyzną po 3 Kor. 50 hal. na miejscu. Do stacyi Krościenko godzina jazdy gościńcem. 8078 2

Foxterier sześciomiesięczny biały, główka czarna do sprzedania Husiatyn N. 8171 1

Kasztany dzikie kupię każdą ilość, zgłoszenia wraz z ceną Z. restante Prze-worsk. 8172 2

Sprzedam manuskrypta rozpraw, nowel, romanów. Zgłoszenia „Wytrwałość“ Sam-bor, post-rest. 8174 1

Panowie cykliści!

z powodu znacznego zapłnu sprzedaje po niebywalej dotąd cenie piasek od 4 złr., węże (szlachy) od 2-40 — lampy acetylenowe od 2.50 — FÖBUS ROSENMANN we Lwowie. 3544 ?

Od r. 1874 istniejący

Skład Drzewa opałowego

poleca zdrowe drzewo niespła-wiane, prosto z lasu, w sagach 4 m. sześć:
bukowe po zł. 15—
brzozowe „ „ 12-50
sosnowa „ „ 12-50
Rzetelna miara i szybka usługa.
Odstawia również drzewo rąbane w całych sagach lub na wagę.
Piotr Tomeczuk
przedtem J. Romanicz
Lwów, Leona Sapiehy 29. 8124 10

Czy konieczniel

trzeba z Hamburga i Tryestu sprowadzać?
Znany w kraju główny i wy-lączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 ct za pół kg
Portoriko prima 65 „ „ „
Ceylon wysm. 75 „ „ „
„ plantae. 90 „ „ „
„ perłowa 90 „ „ „
Mocca arabska 80 „ „ „
Herbaty chińsko-ros. począ-szły od 1-40 za pół kg. i wy-żej. Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty franco za pobra-niem. 8111 20

Główny skład

Drzewa opałowego

bukowe zdrowe i suche z Lu-bieniec, Synowódzka i z Wę-gier po 15 zł. za 4 m. sześć sag wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara, do sprawdze-nia na składzie, szybka usługa.

F. Adlersberg

Lwów, Gródecka 127
urzędem p. Glanza.

7988 ?

TOMASYNE

prawdziwa z dostawą niezwi-ozną dostarcza najtaniej

BANKROLNICZY
we Lwowie. 8140 5

Interesy majątkowe i handlowe.

Sprzedam albo wynajmę willę składającą się z 5 pokoi z przynależnościami i ogródkiem. Dług kasy Oszczę-dności 8.000 kor. Wiadomość: ul. Leleweła 9. 7915 7

Kamienicę małą, bardzo dobrze rentującą, sprzedam bez pośrednictwa. „L. S.“ Administ. Słowa. 8015 2

Poszukuję dzierżawy ap-teki z obrotem 20 do 30 tys. koron. Łaskawe zgłoszenia Mag. Herz, Baden ob. Wiednia Heiligegeistapotheke. 8175 3

Adwokat młody, energiczny, pragnie z Kolegą prowa-dzić wspólnie kancelaryę. Zgło-szenia do 18 b. m. przyjmuje Adm. Słowa Pol. pod „Adwo-kat 15“. 8173 1

Mieszkania i sklepy.

4 pokoje z komfortem urzą-dzone kuchnia przedpokój łazienka, oświetlenie gazowe na I. p. przy ul. Ochonek 8 od 1 października do wynaje-cia. 7785 2

Dwa pokoje, przedpokój kawalerskie I. piętro Grodzickich 2 róg rynku od 1 października. 7848 8

Dla Pań z prowincji przy-bywających do Lwowa na czasowy pobyt, wygodne po-koje z utrzymaniem lub bez, przy ul. św. Mikołaja 19. Pa-nionkom, pragnącym kształcić się we Lwowie, zapewnia się macierzyńską opiekę. Konwer-sacya francuska bezpłatnie 7851 1

Uczeń od 8 do 12 lat znaj-dzie umieszczenie wraz z całem utrzymaniem i ma-cierzyńską opieką w bezdziet-nego małżeństwa, ul. Ly-czkowska 1, Wybranow-ski. 8048 1

Klonowicza 8, drugie piętro, drzwi 6, frontowy umeblo-wany pokój, osobny wchód z całym utrzymaniem lub bez dla kawalerów do wynajęcia. 8072 1

Sklep mały tani, do wynajęcia, ul. Kopernika 1. 5. 8076 10

Teatyńska 10. Dwa pokoje przedpokój, kuchnia od 1 października. 8084 1

Pokój kawalerski elegan-cko umeblowany zaraz do najęcia przy ul. św. Mi-chala 4. Wiadomość u do-zorcy. 7817 4

Krzyżowa 22, 2 pokoje, kuchnia 11. p. do wynajęcia. 8181 2

Potrzebuję 4—5 pokoi od 1 października. Wiadomość: proszę adresować A. Rychter, plac Jura 1, Lwów. 8191 2

Rodzicom chcącym umieścić dzieci na stancyi za-cne domy wskaże biuro Zagór-skiej, Lwów, ul. Chorążczyzna 1. 7. 8192 1

Sala duża, dwa przedpokoje, górne oświetlenie, do na-jęcia. Chorążczyzna 12. 8179 2

Przyjmę z inteligentnego domu panienki na miesz-kanie, fortepian też. Ul. Ma-leckiego 9, parter na prawo. 8162 3

Poszukuje się zaraz 2 pokoi z kuchnią, parter lub I. p. w śródmieściu. Zgłoszenia przyjmuje biuro Plochna pod „mieszkanie“. 8209 2

Umieszczenie dla uczniów gimnazjalnych, albo dla panienek, u-zęszczających do szkół, w spokojnym obywatel-skim domu, znanym z korzy-stnych warunków. Śniadek 4, II. p., na prawo. 8030 2

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obojga pici choroby skórne i robiecie, osłabienie na tle neurastenii, leczy radykalnie 29 Dr. F. Fisch.

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Bada-nia mikroskopijne i endosko-pijne w godz. od 8—10 i 2—5

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów ul. Jagiellońska 2, lp. 6078

Fortepiany i pianina w naj-większym wyborze są zaw-sze w składzie J. Mussil przedtem J. Balko we Lwo-wie ul. Karola Ludwika 7. 7844

Licytacya koni stada Izy-dorowieckiego (z wolnej ręki) odbędzie się w Izydoro-wie w poniedziałek dnia 28 września br. o godzinie 12-iej w południe, z powodu zupeł-nego zwinienia tegoż, 40 sztuk będzie licytowanych. Do Izy-dorowki dojeżdża się ze stac. kolej. Hnizdynów-Kochawina, 7 kilom. oddalonej, gdzie chcą-cych przybyć będą powozy o-czekiwać. Bliższa wiadomość Zarząd dóbr Izydorówka (op. Żurawno i Telegraf. 8011 1

Najtańsze i najlepsze me-ble z własnej pracowni poleca firma B. L. Kitchales Lwów, Teatralna 22 (dom narodny). 8148 1

20/ Pożyczki personalne, urzędnikom i oficerom wy-rabia M. Bibring, Stanisławów, ul. Trzeciego Maja 38. 8169 1

Urzędnik, pensya 4000, wdowiec, dzieci zaopat-rzone, czerstwy, pięćdziesiąt-ka minęła, poszukuje w celu matrymonialnym towarzyszkę starszej, średniozamożnej. Li-stownie objaśnienie. Emil Ko-loszwar, Stanisławów, Trze-ciego Maja 38. 8198 1

3407

Drukarnia, Stereotypia

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorążczyzna 1. 17-19

posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne.

Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dzie-łowych, ozdobnych, orna-mentów i pism plakatowych.

wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma —
Dzieła — Ilustracje —
Bruszury — Cenniki —
Wszystkie druki dla handlu,
przemysłu i rolnictwa —
w najkrótszym czasie po
możliwie najniższych
cenach.

4319

Numer telefonu 396.

Rocznie siedem ciągnięć ma grupa złożona z je-dnego losu Krakowskiego, jednego losu Włoskiego Czerwonego Krzyża i jednego losu Bazylika. Razem trzy losy w siedmiu ciągnięciach rocznie pociągamy za 101 kor. (23 rat po 7 koron). Składający pierwszą ratę gra sam i niepodzielnie na wszystkie losy. Po każdym ciągnięciu przesyłamy bezpłatnie polską ga-zetę losowań a na przyszły rat czekaj pocztowe wolne od porta. Do pierwszej raty prosimy dołączyć 2 korony na stemple i podatek. Najbliższe ciągnięcie 1 listopada.

DOM BANKOWY

Schütz i Chajes

Lwów, pl. Maryacki 7.

Bilety, zaproszenia, programy, plaka-ty w jednym lub kilku kolorach — w najkrótszym czasie i po możliwie naj-niższych cenach, wykonywa

Drukarnia i Stereotypia

„Słowa Polskiego“
we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.

9 ciągnięć!

rocznie — najbliższe już 14 września!
Główne wygrane: Koron 20.000, 20.000, fr. 100.000 k. 20.000.

1 los węg. czerw. Krzyża
1 los Bazylika (Dombau)
1 los Serbski tytoniowy
1 los „Joziv“ dobr. sercu
Wszystkie cztery losy w 30 ratach po kor. 3. Prawo gry natychmiast po złożeniu 1. raty najwygo-dniej przekazem. Czeki, gazeta losowań itd. bez-płatnie. 8068

Dom bankowy
ROHATYN i ULAM
Lwów, Sykstuska 1. 8.

Hotel VICTORIA

centralny punkt miasta, tuż przy stacyi kolei elektr. ulica Hetmańska 1. 8 w nowym energicznym zarządzie, poleca czyste i jasne pokoje za dobę po 80 ct., 1 zł., 1-20 zł. i 1-50 zł. wraz z pościelą, serwis i ob-sługą nie liczy się osobno, przez dzień tylko zajęte pokoje li-czone będą za połowę ceny. 6268

Oliwę do maszyn

Pasy do maszyn skó-rzane i parczane

Węże do sikawek

Smarowidło do maszyn

„Tovott“

Smarowidło do osi

Rzemyki do szycia pasów

poleca magazyn

Alfred Beacock

Lwów, Hetmańska 4. 6979 1

Gazowe, benzynowe i naftowe

MOTORY

i lokomobile

Osers & Bauer

Wien XX. Dresdenerstr. 79/85.

Pierwszorządny fabrykat.

Cenniki gratis i franco. 68

Najlepszą w kraju

DACHÓWKE

z gliny odmulonej

najtaniej dostarcza fabryka sztucznego kamienia i dachówek we Lwowie.

Zamówienia przyjmuje biu-ro fabryki w gmachu Ban-ku hipotecznego. 4319

Numer telefonu 396.

Fabryka maszyn rolniczych, pilników i odlewnia żelaza

BRACI BARTIK w Tarnowie

wykonuje: 2156

Urządzenia mechaniczne dla rzeźali, młynów, tartaków i cegieł, młocarnie, kieraty, młynki, sieczkarnie, brony, walce pierścieniowe, grabiarki itd., sikawki ogniowe różnej wielkości, pompy studienne różnej konstrukcji, odlewy budowlane i maszynowe, pilniki najlepszej jakości we wszystkich formach i gatunkach nasiekowanie zużytych pilników.

Cenniki i kosztorysy na żądanie darmo.

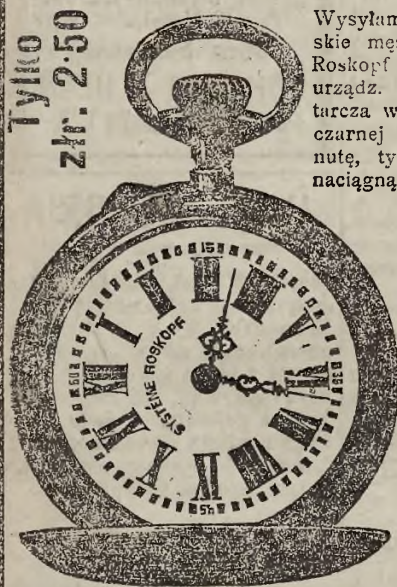
Wszystkie Książki szkolne

poleca 8110 3-1

Księgarnia Seyfartha & Czajkowskiego
we Lwowie, Rynek 1. 24.

Na 8 dni na próbę!

Tylko
złr. 2.50



Wysyłam małe prawdziwe szwajcarskie męskie Remontoiry systemu Roskopf z 3 kopertami, wewn. urząd. wskazówki, ogn. emal. tarcza w pięknie politur. niklu lub czarnej stali regulowany na minutę, tylko raz w 36 godzinach naciągając za poprzednim nadeślaniem lub zaliczką tylko złr. 2.50, przy odbiorze 3 sztuk tylko 2.40 zł. i obowiązuję się zegar w przeciągu 8 dni przysłać napowrót i pieniądze zwrócić. System Roskopf nie tylko, że odpowiada wszelkim wymagom dobrego zegarka lecz przewyższa trwałości i dobrem chodzeniem nawet najdroższy zegarek. Nadaje się szczególnie z powodu silnego i masywnego werku dla gospodarzy, strażnicy finansowej, przemysłowców itp. wogóle dla każdego, kto potrzebuje silnego, dobrego zegarka. Do każdego zegarka dodaje się elegancki łańcuszek z nowego srebra z wisiorkiem, karabinkiem i pierścieniem bezpłatnie. Za dobre chodzenie 3-letnia gwarancja pisemna. — Wyłączna wysyłka tylko ze składu głównego zjednocz. szwajcarskich fabryk zegarków „Roskopf” Leo Lateiner, Wien, I. Fleischmarkt 17. 7660 4

Zaprowadziłem

w mojej restauracji w hotelu Metropol, róg ulicy Piekarskiej

— Słynne ze swej dobroci —

Piwo Pilzneńskie
z browaru mieszczańskiego w Pilźnie

„Prazdrój” pilzneński

Wyśmienita kuchnia po cenach umiarkowanych. — O liczne odwiedziny uprasza

8150 2

Karol Schmidt.

Biuro komisowo - rolnicze

we Lwowie, ul. Korolnicka 8.

koncesjonowane przez Wysokie c. k. Namiestnictwo do l. 87964/03 — Pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich - dzierżaw majątków, sprzedaży realności we Lwowie i na prowincji, młynów, gorzelni, browarów i wszelkich przedsiębiorstw przemysł. Przyjmuje w komis. sprzedaż materiałów drzewnych i opałowych, zboża spirytusu, chmielu, bydła opasowego i rozplodowego, węgla kamiennego i ropy, maszyn rolniczych i fabrycznych i t. d. Przyjmuje zarząd realności we Lwowie za miernym wynagrodzeniem. 8183
Stanisław Osuchowski.



Zakład dla przechowania i opakowania mebli

JÓZEF J. LEINKAUF

Lwów, plac Smolki 1. 3. — poleca

swoje nowo sprowadzone wozy meblowe

Przedsiębiorstwo dowozowe ek. austr. kolei państw. Spedyce wszelkiego rodzaju.

477

Zakład nożowniczy

Adolfa Rattingera

we Lwowie, ul. Halicka 15
poleca

najlepszej jakości brzozy, nożyce, scyzoryki i wszelkie towary w zakres nożownictwa wchodzące wyrobu własnego z pierwszorzędnych firm zagranicznych. Również przyjmuje wszelkie reperatury a w szczególności ostrzenie brzozy, które wykonuje z wielką dokładnością i pod gwarancją. Cenniki na żądanie gratis i franco. 8092 15

Stary Wohl

poleca HERBATE znakomitej dobroci Pasaż Hausmana nr. 3. 3195

Nakładem KSIĘGARNI H. ALTENBERGA we Lwowie

wyszło właśnie sensacyjne i nadzwyczaj ciekawe dzieło p. t.

Książę Piotr A. Krapotkin: Wspomnienia Rewolucjonisty

z przedmową Jerzego Brandesa: Przekład z rosyjsk. M. Sarneckiej.

Cena k. 7.—, z przes. poczt. k. 7.50.

W niezwykle zajmujących pamiętnikach kreśli autor życie nad wyraz barwne i bogate w wypadki. Oto krótki spis treści:

I. Dzieciństwo, spędzone wśród arystokratyczno - pańszczyźnianych stosunków moskiewskich.

II. Lata szkolne w korpusie paziów na dworze cara. — Rozpowszechnianie się rewolucyjnych idei, zniesienie poddaństwa chłopów. — Życie na dworze carskim i system szpiegowski w pałacu.

III. Wyjazd do Syberji. — Powstanie Polaków w zabaj-

kalskiej gubernii. — Uśmierzenie buntu. — Dymisja.

IV. Studya uniwersyteckie w Petersburgu stosunki w stolicy caratu, sprężadajność administracji. — Reakcja. — Wyjazd za granicę.

Początki anarchizmu, socjalizmu i nihilizmu. — Wpływ Bakunina, przyjaźń ze Stepniakiem. — Kraków. Przewóz

książek przez granicę. — Arystowanie i uwięzienie w Anglii.

twierdzy Petropawłowskiej — V. Więzienie. — Porozumiewanie się więźniów. — Choroba. — Ucieczka.

VI. Pobyt w Anglii, Szwajcarii i Francji. — Jawny udział w propagandzie rewolucyjnej, zamach na cara Aleksandra II. i śmierć cara. — Uwięzienie we Francji. Tajna policya i szpiegostwo. Udział w ruchu socjalistycznym Anglii.

7788 5

Do nabycia we wszystkich księgarniach tudzież u nakładey, księgarni H. Altenberga we Lwowie, Hotel Europejski.

Oryginalna Dupuy'a

Zaprawa nasienna

przeciwko śnieci (rdzy w zbożu)

w paczkach po 50 hal. na 1 hekt. zboża

„ „ 26 hal. na 1/2 hekt. zboża

do nabycia u firmy

DOM ROLNICZO-PRODUKCYJNY

Ernesta Bahlsena

W KRAKOWIE

7816 5

ul. Karmelicka 1. 24.

Rok założ. 1836.

Rok założ. 1836.

Magazyn

HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13 — tel. nr. 43.

poleca

ogromny wybór nowości

Najnowsze welny zimowe 120 cm. od k. 2.20 za metr

Najnowsze jedwabie „ „ 2.20 „ „

Najmodniejsze saki watawane „ „ 30.— „ „

Chustki welniane zimowe duże „ „ 7.— „ „

Chustki do nosa „ „ 3.— za tuzin

Barchany i Flanele

w najlepszym guście i najnowszych deseniach po bardzo niskich cenach.

Płótna langerowskie i bielizna stołowa

po cenach fabrycznych.

7925 6

Próbki na żądanie.

Mleko i Śmietankę

dostawiamy codziennie do mieszkań w zamkniętych fiaszkach. 7531 5

Mleczarnia Przeworska

Plac Smolki. LWÓW. ul. Hetmańska 1. 8.

Najlepszy

nawóz jesienny

MACZKA THOMASA z gwiazdą

jest najlepszym i najtańszym nawozem, zawierającym kwas fosforowy dla każdego gatunku zboża, konieczy, kartofli, rzepy, na łąki i pastwiska.

MACZKA THOMASA z gwiazdą

działa również szybko i pewnie jak superfosfat, a przewyższa go dłuższem działaniem, jakoteż wysoką zawartością wapienia i magnezyi, przy o wiele niższej cenie.

MACZKĘ THOMASA z gwiazdą

sprzedaje się z gwarancją zawartości kwasu fosforowego, rozpuszczalności w kwasie cytrynowym i miale, a odsprzedaży dostarczają jej po oryginalnej cenie.

MACZKĘ THOMASA z gwiazdą

pakuje się w plombowanych workach, na których oznaczoną jest zawartość i powyższa marka ochronna (gwiazda). 5252 18-3

Przestrzega się przed zakupem towaru pośredniejszego.

Fabryki Fosfatów Thomasa

Stowarzyszenie zarejestr. z ograni. poręką.

Józef Karraach, Lwów, Jagiellońska 22.

„Słownik języka polskiego”

pod redakcją J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedzwiedzkiego

wychodzi w Warszawie w objętości 24 zeszytów 160 stronicowych wielkiego formatu. Dotąd wyszły zeszyty do litery N.

Cena Słownika wynosi rb. 10, które można uiszczać i w czterech ratach po rb. 2.50, mianowicie przy odbiorze zeszytu 1, 6, 11 i 16-ego.

Na kosztta przesyłki dopłacać należy do każdego zeszytu po 25 kop. w kraju, a po 30 kop. za granicą.

Ekspedycya i skład główny Słownika w Administracji „Gazety Handlowej” w Warszawie, Szpitalna 1. 10, gdzie też przyjmuje się przedpłatę.

Tamże do nabycia ozdobne okładki do „Słownika języka polskiego”. 918

WACŁAW GASIOROWSKI

Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej

Część I.

HURAGAN 3 tomy

cena egzempl. broszur. K. 6.—

cena egz. w ozd. opr. K. 7.80

Część II.

ROK 1809 2 tomy

cena egzemplarza broszurowanego K. 4.—

cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5.20

Część III.

Szwależerowie Gwardyi pod prasą

nabywać można we wszystkich księgarniach

1380

lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorażczyzna 17-19

UWAGA. Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie zniżonej K. 4.

(w oprawie K. 5.80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3.60) za część drugą.